Redakcja: tel. 188.28, 102.28, Administracja: tel. 182.48, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. „Echa" 1 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr.
Od dnia 1 stycznia 1928 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi zł. 2,80 miesięcznie lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry).
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 80 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy.

Echo

CENY OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem t.j. 1-sza strona 60 gr. za w. m-m 1 łam. str: 5 łam: w tekście 40 gr., nekrologi 25 gr., zwycz. 15 gr. strona 10 łamów, drobne 12 gr: za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc: drożej, ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 20 zł.
Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc droższe.
Za 1 w. mm. w 1 łamie mcż. 70 mm. (strona 5 łamów), w wydaniu prowincjonalnym 75 gr. Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 60,000.

Rok XIV Nr. 56 Łódź piątek 25 lutego 1938 r.

Kanclerz Hitler zapowiada energiczne wystąpienie przeciwko żydowskim dziennikarzom w Niemczech.

Akcja przeciwko kampanii prasy zagranicznej

MONACHIUM, 25.2. Kanclerz Hitler wygłosił tu wczoraj przemówienie na zebraniu dawnych bojowników partii narodowo-socjalistycznej, w którym podkreślił na wstępie stanowcze żądanie Niemiec zwrotu ich kolonii. Następnie stwierdziwszy wielkie budowlane i kulturalne zamierzenia Rzeszy na najbliższy dziesiątek lat — oświadczył kanclerz, że właśnie z powodu tych gigantycznych projektów, nic nie jest bliższe sercu Niemiec, jak pokój i porozumienie. W dalszym ciągu zajmował się kanclerz ponownie sprawą wrogiej propagandy międzynarodowej prasy, która — jak stwierdził — nie potrafiła nawet odczekać ośmiu dni od wygłoszonej w dniu 20 lutego mowy, by nie ponowić swych kłamliwych ataków na Niemcy. Potrafimy z tego jednak wyciągnąć naukę — oświadczył kanclerz Hitler — i wystąpimy wkrótce energicznie przeciwko żydowskim podżegaczom w Niemczech. Wiemy bowiem, że mają oni swych przedstawicieli w międzynarodówce i stosownie do tego będziemy z nimi postępować. Naród niemiecki — zakończył kanclerz — zajmuje dziś nie tylko nowe stanowisko, lecz zdobył on także nową postawę i nową ufność w życie. Jest to może najważniejsza przemiana, która dokonała się w Niemczech w ciągu ubiegłego pięciolecia.

„DZIEŃ BRONI LOTNICZEJ" w dniu 1-ym marca.

BERLIN, 25. 2. — Rozkazem ministra lotnictwa Rzeszy i naczelnego dowódcy sił powietrznych marszałka polnego Goeringa dzień pierwszy marca uznany został za „dzień broni lotniczej".

Zgon gen. Pershinga

TUCSON (Arizona) 25. 2. — O godz. 4 min. 15 rozpoczęła się agonia gen. Pershinga.

Dolar 5.24

Bank Polski notował dolary po 5.24, funty szterlingi 26.36, franki szwajcarskie 121.95, franki francuskie 16.98, liry włoskie 20.70.

18 ROCZNICA URODZIN KRÓLA FARUKA



Młody król Faruk obchodził w pałacu Abdin w Kairze 18 rocznicę swych urodzin. Na zdjęciu od strony lewej: Matka króla w otoczeniu dwu jego sióstr, dalej królowa Farida z królem Farukiem, na prawo sułtanka Melek.

Narzeczeńskie wycieczki króla Zogu do swej albańskiej rodziny.

TIRANA, 25. 2. — Król Zogu wraz ze swą dostojną narzeczoną hrabianką Geraldiną Apponyi w towarzystwie członków rodziny królewskiej udał się w górskie okolice kraju, dla odwiedzenia miejscowości, skąd wywodzi się rodzina króla Zogu.

WDOWA PO KS. MIKOŁAJU WYJECHAŁA Z ATEN.

ATENY, 25. 2. — Ks. Helena grecka, wdowa po zmarłym ks. Mikołaju wraz z córkami ks. Olgą jugosłowiańską, ks. Kentu i hr. Toerring odjechały do Białogrodu, żegnane na dworcu przez króla Jerzego.

Butler na miejsce lorda Cramborne.

Nowy wiceminister spraw zagranicznych W. Brytanii

LONDYN, 25.2. — Premier Chamberlain desygnował dotychczasowego parlamentarnego podsekretarza stanu min. pracy Butlera na stanowisko parlamentarnego podsekretarza stanu spr. zagr., opróżnione wskutek rezygnacji lorda Cramborne. Nominacja jego ogłoszona będzie dzisiaj. Wybór Butlera liczącego 36 lat przypisać należy wpływom lorda Halifaxa, który współpracował z Butlerem, gdy ten ostatnio był w ciągu 5 lat, aż do zeszłego roku, parlamentarnym podsekretarzem dla spraw Indii.

Lord Halifax, jako były wicekról Indii (lord Irwin) był inicjatorem reformy konstytucyjnej w Indiach i rolę tę odgrywał w łonie gabinetu przez cały okres przeprowadzania tej reformy.

Butler należy do lepszych mówców izby i do zadań jego należeć będzie przede wszystkim odpowiadanie posłom na liczne interpelacje z dziedziny spraw zagranicznych, na które wobec tego, że minister spraw zagranicznych lord Halifax nie zasiada w Izbie Gmin, lecz w Izbie Lordów, odpowiadaćby musiał sam premier. Ilość tych interpelacji zgłaszanych regularnie w poniedziałki i środy sięga zazwyczaj każdorazowo liczby 30, nie licząc interpelacyj, zgłaszanych w ważniejszych wypadkach w pozostałe dni. Nominacja Halifaxa na stanowisko ministra spraw zagranicznych ogłoszona będzie w dniu dzisiejszym.

Wojska japońskie zajęły nowe obszary Chin

SZANGHAJ, 25. 2. — W dniu wczorajszym poczyniły wojska japońskie znaczne postępy na zachodnim odcinku Lunghaiu. W prowincji Honan obsadzone zostały przez wojska japońskie obszary położone na południe od Żółtej Rzeki. Również w prowincji Szantung posuwają się oddziały japońskie stale naprzód, zajmując najważniejsze miasta i osiedla i zadając Chińczykom poważne straty.

—oOo—

Umacnianie zdobytych pozycyj na froncie Teruelu.

SALAMANKA, 25. 2. — Wczorajszy wieczorny komunikat kwatery głównej donosi: na froncie Teruelu umacniały nasze wojska zdobyte pozycje i gromadziły olbrzymie zapasy pozostawionego przez przeciwników materiału wojennego.

Tragiczna śmierć lorda i jego żony w katastrofie samolotowej

LOS ANGELOS, 25.2 — W dniu wczorajszym w pobliżu lotniska San Luis Obispo nastąpiła katastrofa samolotowa, w której ponieśli śmierć lord Terence Conyngham jego żona i pilot samolotu. Czwarty pasażer odniósł ciężkie obrażenia.

—oOo—

Posłowie plotkowali wczoraj na temat przemówienia wicemarsz. Miedzińskiego

WARSZAWA, 25.2. — Nad Sejmem i opinią polityczną górowały wczoraj informacje o przemówieniu płk. Miedzińskiego do działaczy strzeleckich. Jak donieśliśmy wczoraj, płk. Miedziński złożył tam wyznanie wiary politycznej, propagując faszyzm włoski jako wzór do tłumaczenia na język polski.

Informacje o tym przemówieniu wywarły wielkie wrażenie z tego względu, że po raz pierwszy padło w społeczeństwo wyraźne stwierdzenie: że faszyzm jest wzorem do naśladowania dla Polski.

W „Gazecie Polskiej" zamieszczono „zdementowanie fałszywych wiadomości", w którym m. in. powiedziano, że informacje dotyczące przemówienia wygłoszonego przez płk. Bogusława Miedzińskiego „są nie tylko nieścisłe, lecz złośliwie i tendencyjnie przekręcone".

Tymczasem jednak, wbrew temu dementi, utrzymuje się przekonanie, że przemówienie płk. Miedzińskiego nie zostało znów tak całkiem przekręcone.

Jak wiadomo mowa płk. Miedzińskiego na zjeździe działaczy strzeleckich była stenografowana. Cóż łatwiejszego, jak ogłosić ją według stenogramu, zamiast uciekać się do gołosłownych zaprzeczeń, — twierdzą przeciwnicy klubowi.

Zamknięcie kilku szkół w Częstochowie

Zgon trojga dzieci wskutek epidemii

CZĘSTOCHOWA, 25. 2. — Niedawno zamknięto filię szkoły powszechnej Nr. 4 przy ul. Wilsona, w związku z szerzącą się pośród dzieci niebezpieczną chorobą epidemicznego zapalenia opon mózgowych i rdzenia. Obecnie dowiadujemy się że zamknięte zostały jeszcze, również na okres 2-ch tygodni szkoły Nr. 6 i Nr. 2.

Do Miejskiego Wydziału Zdrowia zgłoszono dotychczas 10 wypadków epidemii. Troje z pośród chorych dzieci zmarło.

Niebezpieczna ta choroba przejawia się ostrą gorączką, sztywnością karku, wymiotami, zaparciem. Chory traci przytomność, następują skurcze i porażenia mięśni.

Zjazd Prasy Katolickiej w Warszawie.

Uczczenie pamięci dwu zgasłych pisarzy.

WARSZAWA, 25.2. — W Domu Katolickim im. Piusa XI obradował Zjazd prasy katolickich codziennej i periodycznej, zwołanej z inicjatywy Komisji Prasowej Episkopatu Polski. W Zjeździe tym wzięli udział JEm. ks. kardynał Al. Kakowski, JEE. księża biskupi Stanisław Adamski, Karol Radoński i Józef Gawlina.

Zjazd zagaił JEm. ks. kardynał Al. Kakowski, który jako arcybiskup stolicy w serdecznych słowach powitał zebranych i wyraził życzenie, by w tym Domu Katolickim, który wzniósł przede wszystkim dla potrzeb inteligencji katolickiej, wśród której pisarzom katolickim należy się wyjątkowe miejsce, czuli się jak u siebie w domu, łącząc się w pracy swej dla dobra Kościoła i Polski.

Następnie ks. Kardynał zaprosił na przewodniczącego JE. ks. biskupa St. Adamskiego.

Ks. biskup Adamski podziękował JEm. ks. kardynałowi w imieniu zebranych za serdeczne powitanie, a następnie wezwał zjazd do uczczenia pamięci niedawno zgasłych ś.p. K. M. Rostworowskiego, znakomitego pisarza katolickiego i ś. p. B. Koskowskiego, znakomitego publicysty. Przemówienia tego zebrani wysłuchali stojąc.

Z kolei JE. ks. biskup Józef Gawlina, wygłosił głęboko ujęty i świetnie opracowany referat p. t. „Struktura duchowa pisarza katolickiego".

W czasie referatu ks. biskupa Gawliny wszedł na salę JE. ks. nuncjusz apostolski arcybiskup Cortesi powitany oklaskami.

Ks. Nuncjusz w krótkim przemówieniu powitał zjazd prasy katolickiej, życząc mu owocnej pracy i przypominając, że Ojciec, św. gorąco pragnie, by prasa katolicka znajdowała się w stanie rozkwitu.

Po referatach toczyła się ożywiona dyskusja.

Pociski dla dział w Singapoore.



Do potężnej twierdzy brytyjskiej Singapoor na półwyspie Malakka, która panuje nad drogą do Chin, przybyły transporty potężnych granatów dla 37 cm dział fortecznych

W poniedziałek strajk woźniców?

Zadecyduje o tym niedzielne zebranie.

ŁÓDŹ, 25 lutego. — W dniu wczorajszym odbyła się w XIV obwodzie inspekcji pracy konferencja poświęcona sprawie podpisania układu dla woźniców, wozów i dorożek. Wobec nieuwzględnienia zasadniczych żądań woźniców (20 proc. podwyżki i 8-godzinny dzień pracy) woźnice stanęli przed wprowadzeniem w czyn decyzji proklamowania strajku, jaka zapadła jeszcze w tygodniu ubiegłym.

Jak się dowiadujemy o strajku i technicznym przeprowadzeniu akcji ostatecznie zadecyduje ogólne zebranie woźniców, które odbędzie się w nadchodzącą niedzielę.

Należy się spodziewać, że w poniedziałek nastąpi proklamowanie strajku woźniców.

Drugi dzień procesu b. zawiadowcy w Sieradzu.

SIERADZ, 25.2. — W drugim dniu rozprawy przeciwko Adamowi Tomaszewiczowi b. zawiadowcy odcinka drogowego P.K.P. w Sieradzu i jego kanceliście Ignacemu Różewiczowi zeznawali w dalszym ciągu świadkowie. Ekspert inż. Dębski stwierdził, iż nigdy książkowość prowadzona przez oddział drogowy w Łodzi nie zgadzała się z faktycznym stanem. W dniu jutrzejszym spodziewany jest wyrok.

Sensacyjne szczegóły życia aferzysty.

Olbrzymie zakupy defraudanta pocztowego.

WARSZAWA, 25. 2. — Jak już donosiliśmy został w Tarnowskich Górach aresztowany b. kierownik agencji pocztowej na Polesiu, Andrzej Kulczycki, podający się za Jana Zacnego. Zdefraudował on

przeszło 300 tysięcy złotych.

Dochodzenie ujawniło sensacyjne szczegóły, tej niezwykłej afery.

W roku ub. buchalter z Wieliczki Jan Zacny uzyskał posadę kierownika agencji pocztowej w Wielkorycie na Polesiu. Dowiedział się o tym Andrzej Kulczycki, notowany oszust, fałszerz i aferzysta i postanowił wyzyskać tę okoliczność. W jaki sposób Kulczycki zawładnął pismem Dyrekcji Poczt i Telegrafów, wzywającym Zacnego na posadę, nie zostało dotąd wyświetlone. Kulczycki sfałszował dowód osobisty na nazwisko Jana Zacnego i rozpoczął urzędowanie w Wielkorycie.

Tu przede wszystkim sfałszował książeczki oszczędnościowe na nazwiska kilku okolicznych ziemian i w ten sposób zdefraudował przeszło 300.000 zł. Dnia 2 lutego rb. przeciął druty telefoniczne w urzędzie i zbiegł w niewiadomym kierunku.

Warszawski urząd śledczy ustalił, że Kulczycki vel Zacny był w Warszawie, gdzie na jedną z sfałszowanych książeczek podjął przeszło 20 tysięcy złotych, oraz sprzedał szereg walorów na sumę około 100 tysięcy złotych.

Walory te nabył Kulczycki za zdefraudowane pieniądze, jeszcze w czasie swego urzędowania. Zamawiał on na fikcyjne nazwisko akcje i papiery procentowe, które wysłano za zaliczeniem.

Nadto oszust w ten sam sposób zamawiał w większych firmach różne towary. W niektórych firmach, jak B-cia Jabłkowscy, T-wo Żyrardowskie, f-ma Rajnfeld dokonywał znacznych obrotów. Jedna z przesyłek zawiera 56 jedwabnych koszul, 3 garnitury, aparat fotograficzny i t.d. wartości około 5000 zł. Rzeczy te oszust przywiózł ze sobą w 4-ch workach i zostawił w przechowalni na dworcu, gdzie je wywiadowcy policji odnaleźli. W dwa dni później aferzysta został rozpoznany przy kontroli biletów przez konduktora, i osadzony w areszcie. Podczas rewizji znaleziono przy nim kilka sfałszowanych dowodów osobistych, i zaledwie kilkaset zł. Resztę pieniędzy bądź ulokował u znajomych, bądź wydał na hulanki. Dotychczas policja zdołała odszukać około 150 tysięcy złotych.

—oOo—

Jedna litera kosztowała

sześć miesięcy więzienia.

CZĘSTOCHOWA, 25.2. — Sąd Grodzki w Częstochowie skazał I. Włodarczyka na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na dwa lata — za samowolne zmienienie jednej litery na świadectwie przemysłowym, które wykupił dla swojej córki Mieczysławy. Przez pomyłkę na świadectwie napisano Mieczysław. Włodarczyk, nie zdając sobie sprawy, sam dopisał literę „a". Ta jedna litera zaprowadziła go do sądu.

—oOo—

Nocą na Placu Reymonta...

KRONIKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

ŁÓDŹ, dn. 25.2. — Dziś nad ranem, po godzinie 4-ej rano kilku mocno podchmielonych mężczyzn wywołało zajście na placu Reymonta. W rezultacie kłótnia, zamieniła się w bójkę, w której ofiarą padł 28-letni Edward Krajzler, kelner z zawodu, zamieszkały przy ul. Zygmuntowskiej 10. Krajzler otrzymał szereg powierzchownych ran tłuczonych twarzy i głęboką ranę ciętą lewego przedramienia. Rana, była tak wielka, że wezwany lekarz pogotowia PCK musiał nałożyć rannemu kilkanaście szwów. Ofiarę pokaleczenia przewieziono karetką pogotowia na dalszą kurację do domu. Policja spisała paru uczestnikom awantury protokóły.

— Dziś około godz. 5,30 rano powstał pożar w 3-piętrowej oficynie domu mieszkalnego przy ul. Szterlinga 12. Wezwana na miejsce wypadku straż pożarna stwierdziła, że ogień wybuchł w mieszkaniu Rozena na 2. piętrze i zajął sufit. Akcja ratownicza trwała pół godziny. Straty spowodowane pożarem są stosunkowo nieznaczne. Ustalono, że przyczyną powstania pożaru była wadliwa budowa przewodu kominowego wskutek czego od iskier w kominie zajęły się belki sufitu. Akcję przeprowadził IV pluton straży.

Zjazd Federacji

Zw. Obr. Ojczyzny

WARSZAWA, 25.2. — Zjazd Federacji Związków Obrońców Ojczyzny wyznaczony został na 3-go kwietnia br. Oczekują powszechnie, że na zjeździe tym zapadną uchwały, normujące stosunek tych organizacji do nowego szefa O.Z.N.

„I OWSZEM" W PRAKTYCE.

Charakterystyczna petycja do premiera Składkowskiego

WARSZAWA, 25.2. — W tych dniach przybyła do Warszawy delegacja rzemieślników kupców i ludności polskiej z Rawy Mazowieckiej, która przywiozła ze sobą niezmiernie charakterystyczną dla naszych stosunków petycję, podpisaną przez około 2300 osób. Petycja zaadresowana jest do premiera gen. Sławoj-Składkowskiego i brzmi jak następuje:

„Niżej podpisani kupcy, rzemieślnicy i mieszkańcy miasta Rawy Mazowieckiej, zwracają się z gorącą prośbą do p. premiera o wydanie swej decyzji w sprawie udzielenia nam zezwolenia na osobne ustawienie straganów chrześcijańskich na rynku w Rawie Mazowieckiej.

Prośbę naszą motywujemy tym, że nielegalna i niezdrowa konkurencja ze strony żydowskiego handlu popierana i finansowana przez organizacje żydowskie, dążąca do obniżenia cen towarów poniżej opłacalności powoduje upadek i pogrąża w nędzy kupiectwo i rzemiosło chrześcijańskie naszego miasta.

Ciężka sytuacja materialna zmusiła nas do interwencji w zarządzie m. Rawy Mazowieckiej, w starostwie oraz w województwie o wyznaczenie osobnej części rynku na stoiska dla straganów chrześcijańskich, co nam przyznano dn. 21 grudnia 1937 r.

Zarządzenie to z niewiadomych nam przyczyn zostało cofnięte, co wywołało ogólne rozgoryczenie oraz wystąpienia antyżydowskie ze strony ludności pow. rawsko-mazowieckiego.

Dalsze wielokrotnie ponawiane nasze prośby u władz spotkały się z całkowitą obojętnością oraz groźbami iż wszelkie poczynania w tym kierunku będą tłumione w zarodku.

Ponieważ prośby nasze w okresie trzy miesięcznym nie odniosły żadnego skutku, zwracamy się przeto do p. premiera jako ostatniej instancji i prosimy o wniknięcie w sprawę przydziału osobnej części rynku dla straganów chrześcijańskich".

Petycję ludności Rawy Mazowieckiej złożyła onegdaj w ministerstwie delegacja złożona z panów Józefa Obielaka, Stefana Kubackiego i Stefana Przedborskiego. Całe społeczeństwo polskie oczekuje jej rychłego i pozytywnego załatwienia.

LIKWIDACJA 34 SKLEPÓW ŻYDOWSKICH W MAŁYM MIASTECZKU.

KIELCE, 25.2. — Miasteczko Mnich w pow. kieleckim po całorocznej systematycznej akcji doprowadziło do tego, że jarmarki i targi w Mnichu odbywają się bez żydów. W ciągu ostatniego roku w miasteczku przybyło 28 sklepów chrześcijańskich, a zlikwidowało się 34 sklepy żydowskie.

Mgła zgubiła dziewczynę

Zmasakrowane zwłoki na torze kolejowym

RADOMSKO, 25.2. — Na szlaku kolejowym Radomsko — Kamińsk znaleziono zmasakrowane zwłoki młodej dziewczyny. Dochodzenie policyjne wyjaśniło dokładnie, że przejechaną przez pociąg jest 17-letnia Józefa Zasępianka, mieszkanka wsi Żarki, gminy Dobryszyce w powiecie Radomsko. Biedna dziewczyna wychodziła często z domu na pobliski tor kolejowy i zbierała kawałki węgla, które zsypują się z odkrytych wagonów-węglarek. Krytycznego dnia we wczesnych godzinach porannych była silna mgła. Zbierająca węgiel dziewczyna nie zauważyła nadjeżdżającego pociągu nr 20 i padła ofiarą.

Po zamknięciu dochodzenia policyjnego zwłoki nieszczęśliwej wydano rodzinie.

—oOo—

Szewcy maszynowi otrzymali podwyżkę płac.

ZATARGI W ŚWIECIE PRACY.

ŁÓDŹ, 25. 2. — Pod przewodnictwem inspektora pracy, inż. Kakowskiego, odbyła się wczoraj konferencja w sprawie umowy zbiorowej dla szewców maszynowych w Łodzi. W wyniku pertraktacyj uzgodniono i podpisano układ, obowiązujący do 31 grudnia 1938 r. Układ gwarantuje szewcom maszynowym podwyżkę płac przy robotach akordowych o 10 procent.

ODROCZONE PERTRAKTACJE.

Wczoraj odbyła się konferencja, celem podpisania układu dla robotników przemysłu dzianego. Wobec nieskonkretyzowania ostatecznych warunków przez strony zainteresowane, inspektor pracy, inż. Feferman, odroczył pertraktacje do dnia 9 marca.

SYTUACJA W FIRMIE „GENTLEMAN".

Pertraktacje w sprawie likwidacji zatargu w firmie „Gentleman" przeciągają się. Na wczorajszej konferencji w XII obwodzie Inspekcji Pracy porozumienia nie osiągnięto. Dalszy ciąg rozmów z przedstawicielami firmy i delegatami robotniczymi wyznaczono na dzień dzisiejszy.

LIKWIDACJA SPORU W ŁĘCZYCY.

Przedstawiciel Inspekcji Pracy w Łodzi interweniował w Łęczycy w sprawie zatargu między właścicielami domów i dozorcami o płace. Właściciele nie przestrzegali taryfy płac, obniżając ją według swego uznania. W wyniku pertraktacyj ustalono wysokość różnicy wynagrodzenia za okres zaległy, wobec czego spór zlikwidowano.

DALSZA AKCJA KOTONIARZY.

Sytuacja strajkowa kotoniarzy nie uległa zmianie. Robotnicy są pewni powodzenia swej akcji, zachowując całkowitą powagę sytuacji. Wczoraj odbyło się zebranie robotników zrzeszonych w Zj. Polskich Zw. Zaw. przy ul. Żwirki nr 4, na którym po referacie sprawozdawczym kierownika związku p. Grabowieckiego, omówiono szczegóły dalszej akcji, w rezultacie podjęto uchwałę, w której opowiadają się za kontynuowaniem strajku aż do zwycięstwa. Nadto wezwano organizacje robotnicze do poparcia akcji kotoniarzy.

NOWY ZATARG.

W fabryce swetrów Sperlinga przy ul. Głównej wybuchł zatarg robotniczy na tle niepłacenia przez przedsiębiorcę obowiązujących stawek płacy.

Powiadomiona inspekcja pracy XIII obwodu podejmie w dniu 1 marca br. interwencję.

U HAEBLERA ZACZYNA SIĘ WYJAŚNIAĆ.

Strajk okupacyjny robotników f. Haebler trwa w dalszym ciągu. Prowadzone przez inspektora XIII obwodu pertraktacje z bar. Haeblerem nareszcie przyczyniły się do pewnego wyjaśnienia sytuacji. W trakcie wczorajszych rozmów nastąpiło uzgodnienie stanowiska, przy czym zdecydowano się prowadzić rozmowy w kierunku uruchomienia jednej, względnie dwu zmian pracy. Co do płac przyjęto że sprawa ta nie jest zasadniczego znaczenia i, że będzie w najbliższym czasie uzgodniona.

Decydujące rozmowy na ten temat odbędą się dziś w godzinach popołudniowych.

Drugi wyrok śmierci na Maruszeczkę.

Zbrodniarz mordował, bo... bał się więzienia.

KATOWICE, 25. 2. — Wczoraj przed sądem w Katowicach odbył się drugi z kolei proces przeciwko Nikiforowi Maruszeczce, oskarżonemu o zabójstwo, dokonane w Katowicach na osobie Jerzego Rottera i żony restauratora Gałuszki, oraz o postrzelenie woźnego sądowego Fornalczyka.

Wraz z Maruszeczką zasiadł na ławie oskarżonych Władysław Sparzyński, obwiniony o współudział w napadach.

Proces Maruszeczki wywołał w całym mieście olbrzymią sensację. Galerię sali rozpraw wypełniła szczelnie publiczność, wśród której przeważały panie, zawsze żądne emocji.

W czasie przewodu Maruszeczko tłumaczył się, że na drogę przestępstw i zbrodni popchnęły go zbyt nikłe zarobki. Policja przeszkadzała mu w uprawianiu wolnego handlu, co w łączności z niedostatecznymi zarobkami popchnęło go najpierw do kradzieży, a później do włamań. Mając już kilka wyroków za sobą i obawiając się panicznie umieszczenia w domu pracy przymusowej wzgl. w domu poprawczym, postanowił, że zgładzi każdego, kto by go chciał ująć. Również i zabójstwo na osobie Rottera wynikło z tych samych pobudek, bowiem Rotter był konfidentem policji i odgrażał się Maruszeczce.

W czasie przewodu sądowego nie ustalono, by współoskarżony z Maruszeczką towarzysz jego Sparzyński, który będzie poza tym wspólnie z nim odpowiadał przed sądem przysięgłych w Wadowicach, brał udział w zabójstwie na osobie Rottera i dlatego z braku dowodów winy został uwolniony.

Powołany jako biegły lekarz urzędowy dr Kołoczek stwierdził na podstawie obserwacyj, poczynionych na rozprawie, iż Maruszeczko może ponosić odpowiedzialność za swe czyny oraz za to, co zeznaje na rozprawie.

Po ukończeniu przewodu sąd ogłasza wyrok, mocą którego Maruszeczko skazany został na karę śmierci. W motywach sąd wziął pod uwagę przyznanie się oskarżonego i zeznania świadków, przy czym podał, że nie widzi skruchy. Z kradzieży uczynił sobie Maruszeczko źródło dochodu, a nędza, w jakiej żył, nie może usprawiedliwić morderstw. Nie cenił on życia ludzkiego, a dożywotnie umieszczenie go w zakładzie poprawczym nie rokuje nadziei powrotu na uczciwą drogę. Jako jednostka, szkodliwa dla społeczeństwa, powinien być usunięty.

Mglisty ranek.

Stan pogody w Łodzi

ŁÓDŹ, dn. 25.2 — Dziś o godz. 9 rano temperatura w śródmieściu wynosiła 3 i pół stopnia poniżej zera. W ciągu nocy ubiegłej najniższa temperatura wynosiła minus 5 stopni. Ciśnienie barometryczne podniosło się do 767 milimetrów. Pogoda mglista. Cisza.

ŻYCIE PABIANIC

Fatalny młyn.

Groźny pożar w Pabianicach.

Onegdaj około godz. 2 w południe wybuchł pożar w pabianickim młynie parowym „Spójnia" z. o. o. Pożar powstał na czwartym piętrze, przyczyn na razie nieustalono. Najbardziej zniszczone zostało zboże znajdujące się na dwu najwyższych piętrach.

Dzięki energicznej i natychmiastowej akcji prawie wszystkich oddziałów straży miejscowej i łódzkiej, pożar w przeciągu dwu godzin został ugaszony. W młynie tym przed 5-ciu laty również wybuchł pożar, który spowodował wtedy olbrzymie straty. Młyn został jednak odbudowany i podwyższony o 2 piętra. Na miejsce starych i zniszczonych pożarem maszyn sprowadzono nowe najnowocześniejszych systemów.

Wiadomość o pożarze lotem błyskawicy obiegła miasto, to też w przeciągu kilkudziesięciu minut tysiące ludzi przypatrywało się dymiącemu budynkowi

Straty na razie jeszcze nieustalone, ale niewątpliwie przekraczają sto tysięcy złotych.

NIEROZSTRZYGNIĘTY ZATARG W FIRMIE „KRUSCHE - ENDER".

W fabryce „Krusche Ender" na oddziałach tkalni robotnicy pracowali do tego czasu na pojedyńczych maszynach szerokich. W ubiegłym tygodniu firma do każdej maszyny dodała jeszcze jedno krosno sierdzie - gładkie, tłumacząc się tym, że jest to konieczne dla wytrzymania konkurencji. Robotnicy na te nowe warunki pracy nie zgodzili się i zatrzymali warsztaty.

Strajk trwał 2 godziny, po czym delegaci tkalni wraz z delegatami Związków „Praca" i „Włókno" udali się na konferencję do inspektora pracy w Łodzi.

Na odbytej konferencji sprawa ta jeszcze nie została rozstrzygnięta wobec tego inspektor ma zbadać warunki pracy w Łodzi, po czym znów zostanie zwołana konferencja, na której mają zapaść ostateczne decyzje.

Z ŻYCIA „POCHODNI".

Corocznym zwyczajem odbędzie się w „ostatki" w lokalu „Pochodni" przy ulicy Traugutta 6a „Maskarada".

Wstęp tylko za zaproszeniami, które można otrzymać w sekretariacie od godz. 8 — 21-ej.

ZEBRANIE.

Związek robotniczy „Pochodnia" zawiadamia członków sekcji Turystyczno - Krajoznawczej, że w dniu 26 bm. o godz. 7.30 odbędzie się zebranie roczne, na którym obecność wszystkich członków jest b. pożądana.

ZDARZENIA I WYPADKI.

(—) Wczoraj kanclerz Schuschnigg wygłosił w parlamencie wiedeńskim wielką mowę polityczną, w której podkreślił, że Austria nie zrezygnuje ze swej niepodległości i bronić jej będzie wszelkimi środkami.

Podczas konferencji w Berchtesgaden kanclerz Hitler ponowił swe zobowiązanie nie mieszania się w wewnętrzne sprawy Austrii.

Kanclerz stwierdził, że dana została możność dawnym socjaldemokratom oraz dawnym narodowym socjalistom pracy w ramach Frontu Patriotycznego, ale jedynie na platformie konstytucji i zasadach Dolfussa, niepodległej, niemieckiej, chrześcijańskiej, socjalnej i stanowej Austrii.

Kończąc, kanclerz Schuschnigg podkreślił, że Front Patriotyczny, który liczy około 3 milionów członków, jest najlepszą gwarancją niepodległości Austrii.

Na ulicach Wiednia odbyły się olbrzymie demonstracje na cześć Schuschnigga. Wystąpienia hitlerowców zostały przez policję rozproszone.

(—) W Rumunii odbył się plebiscyt w sprawie nowej konstytucji. Głosowanie wypadło niemal jednomyślnie za nową konstytucją.

(—) Służba wojskowa w Niemczech będzie przedłużona z 2 lat na 2 i pół. Armia niemiecka na stopie pokojowej liczyć będzie 60 dywizyj zamiast dotychczasowych 45.

(—) Na wczorajszym posiedzeniu Izby Lordów przemawiał lord Halifax, nowy kierownik brytyjskiego urzędu spraw zagranicznych. Wielka Brytania nie chce wojny z Włochami — oświadczył lord Halifax — ale gdyby ją zmuszono do wojny, musiałaby ją wygrać. Gdyby udało się uzyskać zgodę Ligi Narodów, Wielka Brytania byłaby gotowa do uznania de facto włoskiego podboju Abisynii, ale tylko jako części ogólnego porozumienia.

Włosi ze swej strony zażądali, prócz uznania podboju Abisynii, wycofania części floty angielskiej z Morza Śródziemnego, neutralizacji Suezu i udziału w kontroli nad kanałem.

Rząd angielski wszczął również rozmowy z Niemcami, które przyjęły propozycję wycofania ochotników z Hiszpanii.

(—) Sejm zakończył wczoraj prace nad budżetem, uchwalając go w trzecim czytaniu wraz z ustawą skarbową. Przed ostatecznym głosowaniem poseł Wymysłowski wskazał, że gdyby skasować liczne pozycje reprezentacyjne i sumy na zakup luksusowych samochodów, możnaby skreślić podatek specjalny od uposażeń urzędniczych.

Przeciwko budżetowi głosowali żydzi, od głosowania wstrzymali się Ukraińcy i posłowie grupy pracowniczej.

Przyjęto kilkanaście rezolucyj, m. i. w sprawie zatrudniania więźniów przy regulacji rzek, obniżenia ceny cukru, znowelizowanie ustawy uposażeniowej sędziów i prokuratorów, wybudowania centrum krótkofalowego radia, odnowienia taboru kolejowego.

(—) Obieg biletów Banku Polskiego wynosi 964 miliony złotych, pokrycie złotem 36 procent.

(—) W Berlinie zmarł nagle bawiący tam z wycieczką generał Maksymowicz - Raczyński.

(—) W Warszawie zmarł znany karykaturzysta śp. Zygmunt Skwirczyński, przeżywszy lat 70.

(—) Właścicielom taksówek przedłużono automatycznie koncesje na dalsze 2 lata.

(—) Wczoraj odbyło się plenarne posiedzenie tymczasowej rady miejskiej. Uchwalono dodatkową subwencję 60.000 złotych dla teatrów miejskich. Nadto wstawiono do budżetu 20.423 złote na przerobienie na muzeum im. Marszałka Piłsudskiego mieszkania przy ul. Piłsudskiego 19. Poza tym uchwalono plany zabudowania dwóch dzielnic i kilka subwencyj (3000 zł dla patronatu nad nieletnimi, 7500 dla szpitala w Kochanówce i 5000 zł na pomnik Moniuszki).

ŻYCIE ZGIERZA

W 75 ROCZNICĘ BITWY POD DOBRĄ.

Wczoraj minęła 75-letnia rocznica bitwy pod Dobrą, którą stoczyli uczestnicy powstania styczniowego, mieszkańcy Zgierza i okolicy z Moskalami. Dla uczczenia tych cichych bohaterów, którzy śmiercią swoją zadokumentowali przed światem o swej miłości ku nieszczęśliwej Ojczyźnie, miejscowy oddział Federacji PZOO. jako spadkobierca tych męczenników oraz Związek Byłych Ochotników Armii Polskiej, tak bliski tamtym bohaterom organizują w niedzielę, dnia 27 bm. specjalną uroczystość poświęconą powstańcom poległym pod Dobrą.

Na uroczystość przybędą przedstawiciele związków zrzeszonych w Federacji PZOO, oraz Związek B. Ochotników Armii Polskiej w pełnym składzie ze sztandarem, aby na mogile bohaterów z 1863 r. złożyć hołd ich pamięci.

PROGRAM CH. U. S.

W Chrześcijańskim Uniwersytecie Społecznym odbędą się w dniu dzisiejszym następujące wykłady: w lokalu szkoły powszechnej nr 4 przy ul. Berka Joselewicza 2 kier. J. Sikorskiego na temat: „Organizacja szkolnictwa w Polsce dawnej i dzisiejszej" c. d. i prof. H. J. Preissowej pt.: „Stanowisko Polski w gospodarce świata". W lokalu szkoły powszechnej nr 3 na Przybyłowie odbędą się odczyty dyr. Wł. Michnya na temat: „Arcydzieła literatury powszechnej" c. d. Dante — „Boska Komedia" i mgr A. Lacha na temat „Budowa materii". Początek o godz. 19 i 20.

„POŻEGNANIE KARNAWAŁU".

Jutro tj. w sobotę dn. 26 bm. Koło Absolwentów Państwowej Szkoły Handlowej w Zgierzu urządza w „Białej" sali przy ul. Piłsudskiego 17 tradycyjny doroczny bal pod nazwą „Pożegnanie Karnawału". Do tańca przygrywać będzie doborowy zespół muzyczny p. M. Próchniewicza. Impreza ta urządzona jest tradycyjnie przez Koło w ostatnią sobotę karnawału.

ZABAWA SZKOLNA. w gimn. im. St. Staszica.

Jutro, w sobotę odbędzie się w gimnazjum im. St. Staszica zabawa szkolna zorganizowana przez samorząd szkolny dla młodzieży klas starszych oraz zaproszonych gości.

REPERTUAR KIN.

Kino „Apollo" wyświetla obecnie fascynujący film pt. „Szef wywiadu" Na ekranie „Venus" ostatnie dni wspaniały film polski „Kościuszko pod Racławicami".

SPORT.

GDYBY NIE SŁABY BIEG WAWRYTKI...

Uroczyste otwarcie narciarskich mistrzostw świata.

LAHTI, 25. 2. — W czwartek po południu nastąpiło w Lahti uroczyste otwarcie narciarskich mistrzostw świata. Otwarcia dokonał prezydent Finlandii Kallio w obecności członków rządu, dyplomacji i kilkunastu tysięcy widzów.

Po uroczystościach nastąpił start do biegu sztafetowego na dystansie 4x10 km. Na starcie stanęło 11 sztafet bez Francji, która — jak wiadomo — wycofała się z mistrzostw.

Pierwsze miejsce i tytuł mistrza świata zdobyła Finlandia, która uzyskała ogólny czas 2:38:42 sek. O zwycięstwie Finów zadecydował Karppinen, który biegał na ostatniej zmianie, 2) Norwegia w czasie 2:42:30 sek., 3) Szwecja 2:43:05, 4) Szwajcaria 2:49:21, 5) Niemcy 2:53:04, 6) Włochy 2:53:09, 7) Czechosłowacja 2:58:44, 8) Polska 3:01:09, 9) Austria, 10) Estonia, 11) Łotwa.

Po zawodach prezydent międzynarodowej federacji narciarskiej przedstawił członków zwycięskiej sztafety prezydentowi republiki Kallio, który im gratulował sukcesu. Zgromadzone tłumy urządziły zwycięskiej sztafecie gorącą owację.

SZCZEGÓŁY PIERWSZEGO DNIA ZAWODÓW W LAHTI.

Jak już podaliśmy, w czwartek rozegrany został w Lahti bieg sztafetowy na dystansie 4x10 km o mistrzostwo świata.

Zwycięstwo odniosła Finlandia przed Norwegią po ostrej walce, która się rozegrała na pierwszym i drugim odcinku.

Norwescy narciarze biegli słabiej niż się spodziewano i po drugiej zmianie nie potrafili już zagrozić świetnym Finom. Trzecie miejsce zajęli Szwedzi, a dopiero dalsze państwa nieskandynawskie.

Niespodzianką było 4-te miejsce Szwajcarów, którzy wyprzedzili wszystkie drużyny środkowo - europejskie oraz faworytów biegu Włochów.

Drużyna włoska wybitnie przetrenowana, zajęła dopiero 6-te miejsce, gdyż na finiszu wyprzedziła ją drużyna niemiecka.

Niemcy biegli wyjątkowo ambitnie i z 9-go miejsca na pierwszym odcinku wysunęli się aż na 5-te w ogólnej klasyfikacji. Czeska drużyna natomiast, która początkowo zajmowała dobre miejsce, spadła w końcowej klasyfikacji na 7-me, wyprzedzając Polskę różnicą około 2 minut.

Polacy sklasyfikowali się na 8-ym miejscu przed Austrią, Estonią i Łotwą i gdyby nie słaby bieg Wawrytki, moglibyśmy d[illegible]ę czeską pokonać.

[illegible]iątek narciarze odpoczywają. W sobo[illegible] bieg na 18 km otwarty i do kombinacji, do którego stają wszyscy zawodnicy polscy.

MAJOR LEPECKI W ŁODZI.

Zarząd Rodziny Legionowej podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 4 marca rb. o godz. 19 w sali Twa. Kredytowego m. Łodzi przy ul. Pomorskiej 21 wygłoszony zostanie odczyt ilustrowany filmem przez majora Stanisława Lepeckiego, dyrektora biura badań specjalnych Prezesa Rady Ministrów pt. **„Madagaskar jako teren emigracyjny"**.

Wstęp za opłatą 1 złotego. Dochód przeznaczony na potrzeby opieki społecznej Stowarzyszenia.

NOWE KURSY TECHNICZNE ŁTKT.

W ciągłej trosce o podwyższenie stopnia fachowości majstra i robotnika kwalifikowanego Łódzkie Towarzystwo Kursów Technicznych w dniach najbliższych uruchamia kilka nowych kursów krótszych.

Uruchomione zostaną mianowicie kursy: hartowania, obsługi pędni, elektrotechniki prądów silnych, elektrotechniki prądów słabych, spawania acetylenem oraz kurs majstrów ruchu.

Zapisy przyjmuje sekretariat Łódzkiego Towarzystwa Kursów Technicznych (Państwowa Szkoła Przemysłowa — ul. Żeromskiego 115) w terminie do dnia 1 marca br.

ZABAWA KARNAWAŁOWA. W „LUTNI".

Towarzystwo Śpiewacze „Lutnia" w dn. 26 bm. w lokalu Związku Oficerów Rezerwy ul. Moniuszki 1 urządza Zabawę Karnawałową, na którą zaprasza wszystkich członków i sympatyków wraz z rodzinami. Zabawa urozmaicona występami chóru i solistów. Początek o godz. 21. Wstęp dla członków zł. 1.50, dla zaproszonych gości zł. 2.50. Strój wieczorowy lub wizytowy.

Egzamin sprawności narciarskiej w Łagiewnikach

odbędzie się pojutrze.

Pod protektoratem ppłk. Kurka, Kierownika Okręgowego Urzędu W. F. i P. W. sekcje narciarskie: K. S. Geyer i P. T. Tatrzańskiego Oddział w Łodzi, przy pomocy Okręgowego Urzędu W. F. i P. W. urządzają w Łagiewnikach dnia 27 lutego o godz. 10.30 bieg o odznaki za sprawność narciarską P. Z. N. dla młodzieży.

Start i meta za Sanatorium obok próbnej skoczni.

Zapisy i losowanie w Gajówce (herbaciarnia) o godz. 10-ej.

Do zapisu obowiązuje **świadectwo lekarskie**, stwierdzające zdolność do biegu z podaniem imienia, nazwiska, roku urodzenia i miejsca zamieszkania. Wystarcza świadectwo lekarza szkolnego lub Poradni Sportowej.

W związku z tym Poradnia Sport. — Lekarska Okręgowego Ośrodka W. F., ul. Żeromskiego 113, (gmach 4 Szpit. Okr. obok sali przyjęć) będzie badała zawodniczki i zawodników w sobotę dnia 26. II. r. b.

Zawodniczki bada lekarka dr. Zaorska od godz. 13 do 15., zawodników kpt. lek. dr. Sobieszczański od godz. 15 do 17.

Opłata startowa 70 gr. od zawodnika. Bieg odbędzie się w 4-ech kategoriach:

Dla chłopców w wieku 12 - 14 lat urodzonych w roku 1923 do 1925 włącznie 4 klm. dla chłopców w wieku 15 - 17 t. j. urodzonych w roku 1920 do 1922 włącznie — 9 klm.

Dla dziewcząt w wieku 12 - 13 t. j. urodzonych w roku 1924 do 1925 włącznie — 3 klm: dla dziewcząt w wieku 14 - 16 t. j. urodzonych w roku 1921 do 1925 włącznie — 4 klm.

Każdy uczestnik obowiązany jest stanąć na starcie z nartami i kijkami.

Wyjazd z Łodzi tramwajem „jedynką" lub „szóstką" do krańcowej stacji przy ul. Brzezińskiej, następnie autobusami Kolejek Dojazdowych do herbaciarni i znaczoną drogą na start.

Wszelkich wiadomości o biegu udziela codziennie sekretarz S. N. K. S. Geyer, ul. Piotrkowska 293 w godz. od 9 do 13 i od 15 do 18 na Nr. tel. 111-18 i w S. N. P. T. T. ul. Piotrkowska 120 w godz. 19 - 21 Nr. tel 121-82, oprócz soboty.

Próba pobicia rekordu szybkości

jazdy na nartach.

Niedaleko St. Moritz, na specjalnej trasie długości 200 metrów, przy różnicy wzniesień 150 metrów, odbyła się doroczna próba pobicia rekordu światowego szybkości jazdy na nartach. Osiągnięta szybkość mierzona jest przez specjalne elektryczne przyrządy na ostatnich 100 i 50 metrach.

Na tej próbie Szwajcar Josef Lang uzyskał na całej trasie szybkość przeciętną 119,482 km na godz., a na ostatnich 50 metrach 126,493 km. na godz. Drugie miejsce zajął Albert Scheunig, uzyskując na całej trasie 120.361 km. na godz., a na ostatnich 50 m 123,881 km. na godz..

Rekord światowy nie został jednak pobity, gdyż Austriak Leo Gasperl uzyskał w 1932 roku szybkość 136,3 km. na godz.

W r. b. po raz pierwszy startowała na tych zawodach kobieta, Claire Stauffer. Osiągnęła ona szybkość 100 km. na godz.

DOBRE WIDOKI ŁKS-u

Hokeiści przegrali z Polonią tylko 0:1.

Wczoraj w Warszawie hokeiści ŁKS-u rozegrali pierwszy eliminacyjny mecz z zespołem stołecznej Polonii. Zawody odbyły się w późnych godzinach wieczornych na lodowisku, którego stan był fatalny.

Okoliczności tak się złożyły, że ŁKS musiał wystąpić w składzie bardzo osłabionym. Nie mógł przyjechać Koczewski, który pracuje w Skarżysku, nie grał Załęski wskutek choroby. Ponad to Rusinkiewicz przebywa obecnie na studiach we Włoszech.

W tych warunkach łodzianie wystąpili w następującym składzie: Jakubiec — Frencel, Pryffer — Witek, Król, Rogalski, Atak grał cały czas bez zmiany, podczas gdy Polonia wystąpiła z najsilniejszą drużyną: z Krygierem, Materskim, Szczepaniakiem, Rybickim i Szabłowskim.

Polonii udało się wygrać, dzięki jednej bramce, zdobytej w pierwszej tercji przez Krygiera.

Wynik 0:1 na korzyść Polonii należy uznać za wielki sukces ŁKS-u. Łodzianie, aby wejść do finałów mistrzostw Polski winni w nachodzącą niedzielę wygrać z Polonią różnicą 2-ch bramek (np. 2:0, 3:1, 4:2). Leży to zupełnie w granicach możliwości ŁKS-u, który wystąpi w niedzielę w składzie możliwie najsilniejszym.

Dwa dalsze zwycięstwa warszawskiego A Z S

W czwartek wieczorem zakończył się w Warszawie międzynarodowy turniej gier sportowych z udziałem AZS i ryskiego US

Drugiego dnia rozegrano dwa dalsze mecze siatkówki i koszykówki kobiecej zakończone dwoma dalszymi zwycięstwami drużyny warszawskiej.

W siatkówce AZS pokonał US 2:0 (16:14, 16:14).

W koszykówce AZS wygrał nieznacznie 27:23 (18:12), wykazując dość wyraźną przewagę nad drużyną gości.

Z Warszawy drużyna ryska udaje się do Łodzi, gdzie rozegra dwa mecze w sobotę i niedzielę.

ZWYCIĘSKI MECZ ESTONII.

Pierwszy międzypaństwowy mecz hokejowy pomiędzy Estonią i Finlandią w Tallinie zakończył się zwycięstwem Estonii 2:1.

10 LAT PRACY

ŚWIĘCI ŁÓDZKI RKS TUR.

W niedzielę, dnia 6 marca rb. o godzinie 10.30 z rana w sali Teatru Polskiego przy ul. Śródmiejskiej 15 zorganizowany zostanie pokaz pracy sportowej z okazji uroczystości 10-lecia Robotniczego Klubu Sportowego TUR.

W programie wyżej wymienionej imprezy odbędą się: 1) popisy gimnastyczne tańce ludowe, inscenizacje pieśni robotniczych, defilada zawodników i zawodniczek. 2) okolicznościowe przemówienia, wręczenie zawodnikom odznaczeń i dyplomów.

Należy podkreślić, że TUR łódzki jest największą i najwszechstronniejszą sportową organizacją robotniczą w okręgu łódzkim.

10-LECIE I[illegible]IENIA NACZ. ORGANIZACJI Polskiego Przemysłu Hotelowego.

Odbyło się w Warszawie doroczne walne zgromadzenie członków Naczelnej Organizacji Polskiego Przemysłu Hotelowego połączone z uroczystością 10-lecia istnienia tej organizacji.

W zebraniu tym wzięli udział przedstawiciele Izby Przem. Handlowej, Zarządu m. st. Warszawy, Stow. Kupców Polskich, Zw. Propagandy Turystycznej oraz przedstawiciele prasy i biur podróży

Po zagajeniu zebrania przez prezesa NOPPH dyr. M. Szaniawskiego, na przewodniczącego zebrania powołano p. M. Benisławskiego (Jurata) na asesorów pp.: Palejowskiego (Łódź) i Meresa (Żywiec), a na sekretarza dyr. A. Kownackiego (W-wa).

Sprawozdanie z działalności NOPPH złożyli w imieniu ustępującego zarządu pp.: Szaniawski, Strauch, Wołodźko i Woyciechowska. Adw. Peszyński, radca prawny NOPPH zreferował wyniki działalności NOPPH w zakresie ustawodawstwa hotelowego, pensjonatowego ze szczególnym uwzględnieniem zabiegów NOPPH o zmianę przepisów podatkowych.

Po zatwierdzeniu sprawozdań i udzieleniu Zarządowi absolutorium dokonano wyboru nowych władz na lata 1938 - 1939. Do Zarządu NOPPH powołano:

Prezes — M. Szaniawski (Bristol, W-wa), członkowie Zarządu: — M. Benisławski (Jurata „Lido"), B. Kosiński, (Europejski, (W-wa). St. J. Lande (Grand Łódź) A. Ritterman (Francuski, Kraków), S. Ciciński Hotel Polski, (Warszawa), A.D. Strauch („Rzymski". Warszawa) Z. Wołodźko („Royal Warszawa) Z. Woyciechowska (właść. pensjonatu w W-wie). zast. członków zarządu: L. Krymkier (Hotel Angielski, Warszawa), A. Mielczarek „Continental", Poznań H. Wilczyńska (Właść. pensj. W-wa).

Po zebraniu odbył się uroczysty bankiet w sali Malinowej Hotelu Bristol w Warszawie z udziałem zaproszonych gości i członków N. O. P. P. H.

[illegible]YCIECZKĘ DO RZYMU.

[illegible] uroczystość kanonizacji Błog. Andrzeja Boboli oraz do Wenecji, Padwy, Assyżu, Neapolu, Capri i Wiednia, organizuje od 10 do 24 kwietnia r.b. Katolicki Związek Polek w Warszawie Krak. Przedm. 36. Całkowity koszt bez żadnych dopłat zł 440.

Sport w kilku słowach.

W ciągu soboty i niedzieli 26 i 27 bm. rozegrane zostaną na lodowisku w Helenowie mistrzostwa Polski w jeździe figurowej na lodzie klasy C w konkurencji pań, panów i par. Organizacja mistrzostw została powierzona łódzkiemu Towarzystwu Łyżwiarskiemu. Protektorat nad imprezą objął prezydent miasta Łodzi p. Mikołaj Godlewski. W sobotę o godz. 15.45 nastąpi uroczyste otwarcie zawodów, połączone z defiladą wszystkich uczestników. Po otwarciu odbędzie się jazda szkolna. W niedzielę mistrzostwa kontynuowane będą od godziny 9.30 rano, przy czym program przewiduje jazdę figurową dowolną. Zakończenie mistrzostw i rozdanie nagród nastąpi o godz. 18-ej, po czym nadprogramowo odbędą się efektowne popisy w jeździe figurowej przy udziale najlepszych zawodników. Mistrzostwa łyżwiarskie Polski odbędą się w Łodzi po raz pierwszy. Wezmą w nich udział łyżwiarze z szeregu Okręgów.

— Program meczu zapaśniczego IKP — PAST który odbędzie się w niedzielę w Łodzi w sali Teatru Popularnego przy ulicy Ogrodowej 18 przewiduje b. ciekawe walki W wadze koguciej Łazarski (IKP) spotka się z Wiśniewskim (PAST) w wadze piórkowej Pawlicki (IKP) z Sawką, w wadze lekkiej Kulesza (IKP) z Warcholem, w wadze półśredniej Jagodziński (IKP) z Szewczykiem, w wadze średniej Tomczyk (IKP) z Sikorą, w wadze półciężkiej Ślickowski (IKP) z Lupackim i w wadze ciężkiej Jakubowski (IKP) z Kozerskim. „Gwoździem" meczu będzie ta ostatnia walka gdyż Jakubowski jest mistrzem Polski w wadze półciężkiej a Kozerski mistrzem Polski w wadze ciężkiej. Pozostali zapaśnicy warszawscy reprezentują również wysoki poziom, — gdyż Sawka jest mistrzem Polski a Wiśniewski, Warchoł i Lupacki wicemistrzami Warszawy, Szewczyk walczył również już parokrotnie w reprezentacji Warszawy.

Bilety na mecz sprzedawać będzie kasa Teatru Popularnego w niedzielę od godz. 10-ej rano.

W niedzielę 27 bm mistrz hokejowy Warszawy Polonia rozegra w Łodzi o godz 12 w południe na lodowisku ŁKS rewanżowy mecz eliminacyjny o mistrzostwo Polski z ŁKS-em. Tego samego dnia w godzinach wieczornych Polonia rozegra mecz towarzyski z Union-Touringiem.

W trzecim decydującym meczu o mistrzostwo klasy B. w koszykówce męskiej Wima pokonała KPZjednoczone w stosunku 36:32 (26:12).

— Indywidualne bokserskie mistrzostwa okręgu łódzkiego odbędą się w dniach 10, 11 i 13 marca. Zgłoszenia przyjmowane są przez Łódzki Okręgowy Związek Bokserski do dnia 7 marca włącznie. Mistrzostwa rozegrane zostaną najprawdopodobniej w sali Geyera.



Telefony

Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40
Pogotowie Miejskie 102-90.
Straż Pożarna tel. 8.
Ubezpieczalnia 197-65.

Jutro na obiad:

Zupa grochowa z grzankami, wątróbka cielęca z kartofelkami, budyń czekoladowy.

WINSZUJEMY.

Jutro: Aleksandrowi
Wschód słońca 6,30
Zachód słońca 17.09
Długość dnia 10.39
Przybyło dnia 2.50
Tydzień 9.

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

Notowania z dnia 24 lutego.

Nowy Jork: loco 9.31, marzec 9.22, kwiecień 9.23, maj 9.25

Liverpool: loco 5.22, luty 5.07, marzec 5.09, kwiecień 5.12

Egipska (Sakell.): loco 8.63

Upper: loco 6.47, marzec 6.27, maj 6.24, lipiec 6.24

Brema: loco 11.23, marzec 10.25, maj 10.37, lipiec 10.51

Waluty, dewizy i akcje

PAPIERY PAŃSTWOWE — COKOLWIEK MOCNIEJSZE.

Zainteresowanie papierami państwowymi było dość duże, przy ogólnej choć nieznacznej poprawie kursów.

Z premiówek Dolarówka zwyżkowała o 15 gr. 3-proc. Poż. Inwestycyjna 1 emisji — o 12 groszy, a 2 emisji — o 25 groszy; serie 1 i 2 emisji zyskały po 50 groszy na sztuce.

W grupie innych papierów państwowych 5-proc. Poż. Konwersyjna podniosła się o 0.13 proc., 5-proc. Poż. Kolejowa — o 0.50 proc., a 4-proc. Poż. Konsolidacyjna — o 0.25 proc., drobne odcinki zaś zyskały 0.75 proc. na kursie.

4 i pół proc. Poż. Wewnętrzna oraz listy i obligacje banków państwowych zmian kursowych nie wykazały zupełnie.

LISTY ZASTAWNE — BEZ WIĘKSZYCH ZMIAN

Rozmiary obrotów prywatnymi papierami lokacyjnymi były stosunkowo dość małe, nastrój panował spokojny.

W grupie stołecznej po ustalonych cenach zakupywano 4 i pół proc. Ziemskie w Warszawie, 5-proc. m. Warszawy 1933 r. oraz 1936 r. Poza tym nabywano 6 serię 6-proc. Poż. Konwersyjnej m. Warszawy 1936 r. po 74.50 proc.

Z listów Pozn. Ziemstwa Kredytowego obracano 4 i pół proc. serii K po cenie niezmienionej.

5-proc. m. Łodzi 1933 r. wykazały zysk kursowy w wysokości 0.25 procent.

PAPIERY PROCENT.

Poż. Inwestycyjna 1 emisji 82.[illegible], 1 emisji serie 91.50, 2 emisji 83.25, 2 emisji serie 94.00, Dolarowa 3 serii 43.30, Konsolidacyjna 1936 r. 67.25 drobne, Konwersyjna 1924 r. 68.88, Kolejowa 1926 r. 67.00, Wewnętrzna Pożyczka Państwowa 1937 roku 64.25, L. Z. Państwowego Banku Rolnego 83.25 i 94.00, L. Z. i Obl. Kom. Banku Gospodarstwa Krajowego wszystkich emisyj 83.25, 94.00 i 81.00, Bud. 93.00, Ziemskie w Warszawie 1924 r. (gwar.) wartość kuponu 38.58, Ziemskie w Warszawie 5 serii 63.00, Pozn. Ziemstwa Kred. serii K 62.25, m. Warszawy 1933 r. 70.25, 1936 r. 73.25, m. Łodzi 1933 r. 63.00, m. Warszawy 1926 r. 6 serii 74.50

AKCJE — COKOLWIEK MOCNIEJSZE.

Na zebraniu giełdy akcyjnej panował nastrój ożywiony, przedmiotem transakcyj kwalifikujących się do notowań oficjalnych było osiem gatunków papierów dywidendowych.

Bank Polski 111.75 (imienne 111.00), Cukier 36.00, Węgiel 31.75, Lilpop 63.50, Modrzejów 14.75, Ostrowiec s. B 56.00, Starachowice 39.75, Żyrardów 71.50

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 25.2. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie.

Pszenica czerwona szklista 29.75 — 30.25, jednolita 29.25 — 29.75, zbierana 28.75 — 29.25, żyto I stand. 21.25 — 21.75, mąka pszenna gat. I wyc. 30-proc. 45.00 — 47.50, 50-proc. 42.00 — 44.50, 65proc. 39.50 — 41.50, mąka pszenna pastewna 19.00 — 20.00, żytnia gat. I 50-proc. 33.00 — 33.50, 65-proc. 30.50 — 31.00, razowa 95-proc. 24.75 — 2[illegible]

POZNAŃ, 25. 2. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny transakcyjne — nie notowane.

Ceny orientacyjne: pszenica 26.25 — 26.75, żyto 26.40 — 26.65, mąka pszenna gat. I wyc. 30-proc. 46.50 — 47.00, 50-proc. 43.50 — 44.00, 65-proc. 40.50 — 41.00, mąka żytnia gat. I 50-procentowa 30.75 — 31.75

ODCZYT U TECHNIKÓW.

Staraniem Łódzkiego Stowarzyszenia Techników i Towarzystwa Polsko-Włoskiego w Łodzi w piątek, dnia 25 bm. o godzinie 20.15 w sali Stow. Techników przy ul. Piotrkowskiej 102, redaktor ks. Wacław Knebiewski wygłosi odczyt na temat: „Narodziny Wielkiego Imperium".

Co nas po pracy rozweseli?

CASINO: — Motyl hiszpański.
CORSO: — I. Nancy Stelle zginęła; II. Powrót z piekła.
EUROPA — „Huragan"
GRAND KINO: — Kurier carski.
IKAR: — „Skłamałam".
METRO: — Yoshivara.
MIMOZA: — I. Hrabina Władinow; II. Kły i pazury.
MIRAŻ: — Książę i żebrak.
PALACE: — Wielka grzesznica.
PRZEDWIOŚNIE: — Port Artura.
RAJ: I. „Madame Lenox"; II. „Bohater Teksasu".
RIALTO — Przy drzwiach zamkniętych.
RAKIETA: Burgtheater..
STYLOWY: — Jedna na milion
TON: — Życie ulicy.
URANIA: — I Tajemnica żółtego miasta, II Nie ufaj mężczyźnie.
ZACHĘTA: — I. „Nicpoń"; II. „Biały anioł".

TEATR POLSKI.

Dziś o godz. 8.30 w. pasjonująca sztuka społeczna St. Pollatschka i A. Marka „Dr. Berghof przyjmuje od 2 do 4".

Jutro o godz. 4 po poł. po raz 56 ciesząca się rekordowym powodzeniem „Gałązka rozmarynu" Z. Nowakowskiego.

Jutro o godz. 8.30 w. „Dr. Berghof".

TEATR KAMERALNY.

Dziś i dni następnych o godz. 8.30 w. perła najprzedniejszego humoru lekka komedia francuska L. Verneuil'a „Azais", w której znakomity gość łódzkiej sceny Kazimierz Junosza -Stępowski kreuje z nieporównanym mistrzostwem jedną ze swych najbardziej popisowych ról groteskowych.

TEATR POPULARNY.

Dziś o godz. 6.30 w. (przedstawienie dla żołnierzy). Premiera najweselszej komedii Moliera „Figle Skapena".

Słynny automobilista o wyścigach samochodowych.

Czy warto tracić życie dla osiągnięcia dużej szybkości?

Ostatnie czasy były dla automobilizmu tygodniami wielkimi i tragicznymi. Na swym samochodzie o dziwnym, płaskim kształcie pobił rekord świata George Eyston, osiągając zawrotną szybkość 570 km na godz.

Niemiecki automobilista Carraciola, pobił rekord świata na szosie, osiągając 433 km na godzinę. Tego samego dnia dwukrotnie zwyciężony demon szybkości zagarnął swą ofiarę. Zabił się świetny zawodnik niemiecki Rosemeyer, triumfator wszystkich większych wyścigów ostatniego roku.

Gdy tak czytamy o tych olbrzymich wysiłkach techniki do stworzenia wozu, który by na jakiejś plaży osiągnął zawrotne szybkości, czy o tych nadludzkich niemal wysiłkach, do których zmuszają swe nerwy ci „ludzie pędu", aby wreszcie, w jakimś ułamku sekundy słabości — znaleźć śmierć pod przydrożnym drzewem — zadajemy sobie po cichu ciągle powracające pytanie: czy to doprawdy warto? Cóż za znaczenie może mieć wyciśnięcie ze specjalnie skonstruowanej do bicia rekordów maszyny jeszcze kilku kilometrów na godzinę? Czy to tylko dla zaimponowania publiczności? Czy w takim razie warto dla tego tylko tracić życie? Czy takie niemal akrobatyczne rekordy mogą przyczynić się do zmian w konstrukcji samochodowej, do jakiegokolwiek postępu.

Na te pytania, które wobec śmierci Rosemeyera stały się nagle tak aktualne, odpowiada na łamach „Paris Soir" były rekordzista świata, właściciel słynnego „Niebieskiego Ptaka" — Malcolm Campbell. Odpowiada zdecydowanie: „wyścigi i rekordy mają decydujący wpływ na nowe koncepcje konstrukcyjne i można śmiało stwierdzić, że gdyby nie było wyścigów samochodowych, rozwój wozów w ich najważniejszych szczegółach byłby obecnie w tym samym stadium, co przed dwudziestu laty".

Takie słowa obowiązują — i Campbell natychmiast je udowadnia. Przed wojną uważano za bardzo piękny wynik 40 km/godz. przy silniku o mocy 16 koni parowych. Obecnie jest możliwe prowadzić siedmiokonny wóz z szybkością 330 km/godz. To postęp wielki i oczywisty, ale bez doświadczeń zbieranych na wyścigach, prawdopodobnie radowalibyśmy się dziś jeszcze samochodem, osiągającym szybkość 30 km na godz.

Oczywiście: nikt nie ma zamiaru podróżować z szybkością 330 km, ale właśnie te dziwaczne nieco wozy, konstruowane w fabrykach specjalnych, służą za objekty doświadczalne, według których tworzy się zwykłe wozy turystyczne.

Na przykład sprawa hamulców. W epoce, gdy hamowało się tylko na dwa koła, potrzebna była przestrzeń 30 m do zahamowania wozu, biegnącego z szybkością 60 km/godz. I jeśli dziś skuteczność hamulców wzrosła o 90%, jeśli można każdy samochód zahamować na przestrzeni 9 metrów — to mamy to do zawdzięczenia tylko doświadczeniom zyskanym podczas wyścigów.

Jeśli chodzi o technikę zmiany biegów i o skrzynkę biegów, to Campbell twierdzi, że automobilizm zawdzięcza właśnie wyścigom i pogoni za rekordami — możliwość łatwej zmiany szybkości. Nowoczesna skrzynka biegów pozwala nawet nowicjuszowi operować samochodem bez okropnych zgrzytów i trudności. Była ona najpierw wypróbowana przez kierowców wyścigowych, bo otwierała możliwości nagłego zwiększania szybkości po zakrętach. Każda prawie inowacja szła od wozów wyścigowych do wozów turystycznych — jak niemal podarunek od maszyn wyśc.

Bodajże jednak najbardziej ważną dziedziną postępu, którą automobilizm zawdzięcza wyścigom i rekordom — są opony. Nawet niedawno jeszcze temu kierowca uważał się za szczęściarza, kiedy przejechał 450 km bez zmiany opon. Dziś uważa się — i słusznie — za pechowca, kiedy mu opony nie wytrzymają 65.000 km!

A wszystko to zaczęło się na torach wyścigowych. Tam wyścig na dłuższy dystans wymagał na ogół dziesięciokrotnej zmiany opon i na tym polu rozpoczęła się zażarta konkurencja. Dziś rzadko kiedy zmienia się podczas najdłuższego wyścigu oponę, więcej niż jeden raz.

— Ależ — powiedzą sceptycy — wszystko to możnaby było osiągnąć bez wyścigów i bez rekordów.

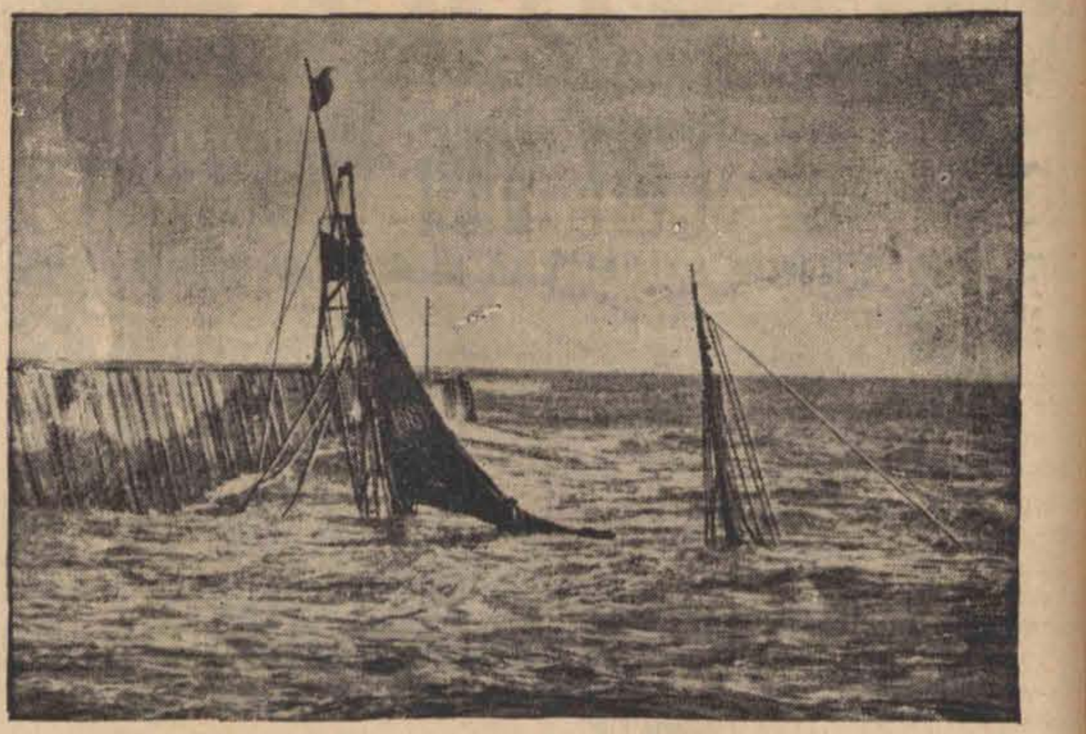
— Słusznie — odpowiada Campbell — ale trwałoby to 20 lat dłużej.

Już w r. 1932, gdy Campbell osiągnął szybkość 406 km/godz., stwierdzono, że dalszemu postępowi szybkości zawadza jedynie słabość opon. Fabryki stanęły do wyścigu i obecnie można bez niebezpieczeństwa osiągać szybkość 650 km. Opony wszystko wytrzymają. A przecież opony do wozów wyścigowych niewiele się różnią od opon do wozów zwykłych.

Campbell ryzykuje twierdzenie, że tylko wyścigom i „nierozsądnej" manii rekordów zawdzięczamy nasze słabe wozy turystyczne, które z łatwością osiągają szybkość 100 km/godz., mimo że są trzykrotnie słabsze i znacznie tańsze, niż wozy dawniejsze.

„Wy, którzy na szosach spokojnie „wyciągacie" na tanich wozach 100 km na godz., wspomnijcie tych wszystkich, którzy zabili się w walce o rekordy i zwycięstwa na wyścigach. Im zawdzięczacie swoją wygodę i komfort" — tak kończy swój artykuł znakomity kierowca.

Katastrofa żaglowca



U wejścia do portu Lowestoft na wschodnim wybrzeżu Anglii zatonął motorowy żaglowiec „Lucky Hit". Załogę zdołano uratować. Na zdjęciu: Szczyty masztów wystają z wody.

BUKIET ŁYŻWIAREK.



W otoczeniu młodych łyżwiarek śledzi tegoroczna mistrzyni świata Angielka Megan Taylor oraz mistrz świata wiedeńczyk Feliks Kaspar.

GDY SIĘ BUDZIMY...

POŻYTECZNA DZIAŁALNOŚĆ KASZLU.

Z chwilą otworzenia oczu to jeszcze tylko chrząkanie, ale przy walce z szczoteczką do czyszczenia zębów to już zupełnie wyraźny kaszel, donośnie rozlega się po całym mieszkaniu. Kiedy wchodzimy do jadalni kaszel cichnie, przy kawie następuje jeszcze jedno albo drugie odkaszlnięcie, a przy porannym papierosie kaszel cichnie zupełnie. To znaczy, o ile powietrze w danym dniu jest suche i czyste. Przy mglistym, wilgotnym powietrzu ataki kaszlu powtarzają się. Oczywiście, że przy takim niezdrowym powietrzu powstaje kaszel bardzo często na skutek przeziębienia, ale na ogół ranny kaszel posiada swoistą przyczynę powstania. Jeżeli kaszlący jest poza tym zdrów, to nie może być również mowy o chorobie płucnej tym więcej, o ile nie ma podniesionej temperatury. Ranny kaszel nie jest również następstwem palenia czy używania alkoholu. Bo chociaż alkoholicy miewają chroniczne kaszle i zachrypły głos, to objawy te nie są jedynie skutkami picia, ale pochodzą przeważnie z częstego przebywania w zadymionych lokalach i głośnych mów. Z kaszlem palaczy jest inna sprawa. Palacze kaszlą na ogół prawie zawsze, szczególnie tacy, którzy zaciągają się dymem. Dym bowiem działa drażniąco na błonę śluzową górnych dróg oddechowych, a przy zaciąganiu się dymem również i na przewód powietrzny i na oskrzele. Drażnienie to wywołuje nikły śluz, który odczepia się i wychodzi na zewnątrz przez chrząkanie czy kaszel. Podczas snu śluz ten nie usuwa się, raczej usycha i przylepia do błon. Ponieważ w nocnym śnie osłabioną jest działalność gruczołów, a więc i gruczołu śluzowego, śluz zeschły nie może być wydzielony, należy go po przebudzeniu rozpuścić i usunąć. Właśnie ranny kaszel pobudza działalność gruczołów śluzowych i wydzielanie śluzu. Ludzie kaszlący z rana, odczuwają suchość w gardle i niemiły smak w ustach. Pochodzi to stąd, że sypiają oni na plecach, z ustami otwartymi, bardzo często chrapiąc. Powodem tego jest niezdrowa pozycja podczas snu, w której opada dolna szczęka ku dołowi, usta otwierają się szeroko, a nos jest zwężony wzgl. zapchany. Kaszle, które miewają rano starzy ludzie, są skutkami wzmożonego podrażnienia wszystkich błon śluzowych. Napływające wilgotne powietrze, które przy rannej mgle zdaje się człowieka całego przenikać wywołuje ochłodzenie i nowe podrażnienie i oczywiście kaszel. Idąc powoli z zamkniętymi ustami, nie odczuwa się podrażnienia błon.

Kaszel to w gruncie rzeczy bardzo pożyteczna działalność. Służy on do tego, aby narządy oddechowe oswobodzić z kurzu i śluzu.. Nadmiar kaszlu jednakże szczególniej tak zw. suchy kaszel wywołuje wzmożoną wrażliwość. W takich wypadkach należy zasięgnąć rady lekarza, szczególnie, jeżeli mimo ograniczania, palenia dojdą jeszcze inne dolegliwości, lub nastąpi zachorzenie nosa.

PODSŁUCHANE

CUDOWNA MAŚĆ.

— Czy tą maść usuwa istotnie wszystkie zmarszczki?

— Stanowczo, szanowna pani...! Nawet blacha falista wygładza się pod jej wpływem.

PRZYTYK.

Ojciec: — Jeżeli będziesz chciała wyjść za mąż Halinko, zwróć uwagę, czy twój przyszły mąż jest pracowity i inteligentny. Nie naśladuj twej matki, która leciała tylko na pieniądze!

DOBRY GOŚĆ.

— Panie starszy, dla mnie szklanka mleka, wszystkie poranne gazety, popielniczki i ogień, ale już!

—Słucham wielmożnego pana. A ile krzeseł podać?

Eleanor MEHERIN

CHCĘ TYLKO CIEBIE

Na schodach do mieszkania natknęła się na starą kobietę, która szła przed nią, zgięta pod ciężarem dwóch tłumoków. Na pierwszym zakręcie stara odwróciła się.

— Pani nowa lokatorka, co? Czy to panina matka chora? I pani też nieswoja? Kiedy się pani spodziewa dziecka?

— W czerwcu — odparła Nell, wściekła na starą za jej wścibstwo.

— Pięknie, pięknie. Sama takie dzidzi i będzie miała swoje własne dzidzi.

Złożyła tłomoki na ziemi, zagradzając bezceremonialnie drogę Nell, zadarła spódnicę i wydobyła klucz z kieszeni rzęsistej szarej halki. Podała klucz Nell.

— Słyszałam, że tu mówią kobietom straszne rzeczy — dodała pytająco nieznajoma, odwracając oczy. — Czy bardzo wypytują?

— O nic nie pytają. Dobrzy ludzie.

Śliczne, przerażone oczy przytrzymały Nell jak chwyt ręki.

— Pani zatrzyma dziecko przy sobie?

Nell zdumiała się.

— Naturalnie. Co też pani mówi?

— Ja też nie oddam — rzekła dziewczyna, przy czym jej blada buzia opłynęła raptownie krwistym rumieńcem. Nie mogła mieć więcej niż siedemnaście lat. Miała na sobie mocno obszarpany żakiet z pstrego futra i spoglądała żałosnym wzrokiem bezbronnej istoty.

Gdy, uśmiechając się, weszła do kliniki, Nell o mało nie zapłakała.

Domyśliła się... Tutaj przyjście na świat dziecka było tragedią.

Poszła Aleją Amsterdamską głęboko zamyślona. Co to za nieszczęście, nie chcieć dziecka i samotnie odbywać ciężkie przejście, wiedząc, że „on" nie wyciągnie pomocnej ręki, nie dodał otuchy, nie będzie się cieszył wspólnym szczęściem.

Nell oparła się o żywopłot i wpatrzyła się w ołtarz z różowego marmuru, jaśniejący wśród drzew koło katedry. Ale nie ołtarz widziała, lecz domek, który Ricky wyszukał, w którym mieli niebawem zamieszkać. Pierwszy raz od wielu tygodni Nell spojrzała w przyszłość z odwagą w sercu.

Wyjęła z torebki kartę, którą jej wręczyła pielęgniarka. Rzeczy, których będzie potrzebowała dla dziecka. Rzeczy, które musi kupić dla siebie.

Głęboko na dnie świadomości jątrzyła się wieczna troska:

Wstrząsnęła się wyzywająco. Ricky przysłał dziewięćdziesiąt dolarów. Z tego pięćdziesiąt poszło na spłatę długu Emilii. Czterdzieści pozostało. Ricky robił co mógł, żeby przysyłać pieniądze. To dla ich dziecka. Niemożliwe, żeby maleństwu nie przygotować żadnych gałganków.

Nagle przypomniała sobie ojczyma pod rękę ze złotowłosą panienką, rozanielonego, rozflirtowanego. Czyż ma krzywdzić własne dziecko, żeby za to utrzymywać Henryka Masona?

Ricka także krzywdzi, po prostu okrada. Ostatnio co pomyślała o mężu, serce jej biło przyśpieszonym tętnem miłości i tęsknoty.

Pisywał desperackie, błagalne, namiętne listy, które napełniały Nell wielką obawą o skutki jego przymusowej samotności. Źle zrobili, że się rozstali. Niekiedy bała się, że ta rozłąka będzie samobójstwem ich miłości.

Ach, nie! Miłość tak łatwo nie umiera. Miłość przetrzymuje wszelkie próby! Z dumą zawiezie mu maleńkiego synka. We troje będą się cieszyć szczęściem i miłością.

* * *

W cudny, wietrzny, wiosenny dzień, rześki podmuchami od morza, złoty odbiciem słońca na kliffach za Hudsonem, Nell wybrała się po sprawunki dla dziecka. Wstąpiła do Mami. Mamie przyda się. Powszywa koronki, pohaftuje, co będzie trzeba, poobrębia, porobi zakładki.

W wielkim magazynie był Dzień Niemowlęcia. Okazje niebywałe. Flanelowe pieluszki, różowe i niebieskie po 19 centów; dwie kołderki za dolara; bawełniane koszulki po 25 centów.

— Proszę cię, kup wózek, to ci go przystroję — prosiła Mamie.

— Boję się. Za duży wydatek.

— Przecież nie włożysz dziecka do koszyka od kartofli!

Znalazły plecioną kołyskę na stojaku, prostej roboty lecz mocną, w cenie dwóch dolarów. Mamie wyszukała jedwabną resztkę i watolinę. Miała z tego sporządzić śliczną kołderkę, przybraną wstążkami.

Potem poszły na kawę i kanapki. Mamie rzekła z rozmarzeniem czułym głosikiem, który przenikał do głębi serca.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst
Odbito w drukarni Jana Stypułkowskiego, w Łodzi, Żwirki 2.
Wydawca: Jan Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada Roman Furmański

Racjonalna gospodarka łowiecka pod biegunem

MIŁOSNE GODY FOK

Królestwo człowieka o siwych włosach.

Seattle, w lutym.

W departamencie myśliwskim w Waszyngtonie figuruje pan Watson Colt Allis, jako skromny urzędnik o skromnym wynagrodzeniu, w którymś tam stopniu służbowym. Miejsce pracy „Wyspy Priblowa".

Pan Watson Colt Allis, stary człowiek o srebrnych włosach i z twarzą zoraną wichrami i mrozem, jest od czterdziestu lat nieograniczonym panem i władcą otulonych mgłą kilku wysp na morzu Beringa, królem kamienistego królestwa, które leży 500 km. oddalone od najbliższego lądu, panującym nad 300 tubylcami — Aleutami i dziesięcioma milionami fok.

Pan Watson Colt Allis od czterdziestu lat nie opuścił tej samotnej wyspy, od czterdziestu lat nie widział życia, które nazywamy cywilizacją.

W r. 1867 kupiły St. Zjedn. Alaskę i te wyspy we mgle — wszystko razem — za siedem milionów dolarów. Silną ręką schwyciły złotodajną Alaskę, ale na wyspach mglistych i pustych hulali sobie piraci futrzani wszystkich narodów żeglarskich. Podejrzane typy, bez skrupułów przyjeżdżały tu, gdzie olbrzymie stada fok przybywały w swej letniej drodze na północ i kładli biedne zwierzęta całymi tysiącami, nie przebierając, nie pytając się, czy to samiec, czy ciężarna samica.

Przy takiej gospodarce foki stałyby się wkrótce równie rzadkie jak, powiedzmy, żubry. Prawa na tych wodach były nie wyjaśnione. Rosja, Anglia i Japonia rościły sobie prawa do polowań na tych wyspach, które należały do Stanów. Korsarstwo międzynarodowe hulało na tych północnych, bogatych skałach.

Wtedy, w dziewięćdziesiątych latach ubiegłego wieku przyjechał tu urzędnik amerykański Colt Allis. Razem z nim przybyło tu paru jego przyjaciół, nieustraszonych wojaków, którzy mieli od rządu amerykańskiego dyskretne polecenie wygnania z tych wysp obcych statków i obcych myśliwych; rozpoczęli — we własnym imieniu — kampanię przeciwko piratom zagranicznym.

Pewnej nocy letniej w 1906 r. doszło wreszcie do decydującej rozgrywki między Allisem, a korsarzami. Zatopiono kilkanaście obcych statków, zabito mnóstwo piratów, mnóstwo wzięto do niewoli. I odtąd Stany Zjedn. i ich reprezentant Allis mogą swobodnie uprawiać racjonalną gospodarkę łowiecką.

Od tej chwili ilość fok na morzu Beringa powiększyła się z kilkuset tysięcy do kilkunastu milionów, corocznie specjalnie wyuczeni myśliwi w humanitarny sposób zabijają kilkadziesiąt tysięcy fok, pozostawiając miliony przy życiu. W tym roku ubito 57.000 sztuk i jeśli się pomyśli, że każda nieobrobiona skóra ma wartość 40 dolarów, zrozumiemy, jaką wartość mają te puste wyspy dla Wuja Sama.

Nad tymi milionami fok, panuje niepodzielnie Allis. Kocha ten ląd skalisty i kocha te foki, bezbronne i czułe. Może o nich godzinami całymi opowiadać.

„Foki — mówi — to prawdziwi Mormoni w futrach; ilość kobiet w haremie samca jest niemal nieograniczona". Ale tylko przez sześć miesięcy. Pozostałe pół roku, gdy tylko — z początkiem jesieni — delikatne damy umkną do cieplejszych dziedzin, udają się byki do zatoki Alaski i tam żyją sobie w najlepszej przyjaźni.

Gdy jednak zawieje pierwszy wiatr wiosenny, przybywają samce na wybrzeża wyspy w zatoce Beringa, siadają i — czekają na „kobiety". Wtedy nie ma już mowy o żadnej przyjaźni. Stają się źli, zawistni, tyrańscy, nie wahają się przed morderstwem w obronie zdobytych żon. Dopiero, gdy zdobędą sobie odpowiednią ilość „kobiet", która waha się od pięciu do 75 sztuk, gdy odpędzą wszystkich „przyjaciół domu" — wtedy filistrzeją, oddają się spokojnie, bardzo zresztą intensywnemu życiu rodzinnemu. Od końca maja do początków września nie ruszają się prawie ze swego miejsca, jedzą, piją i kochają.

Jakże inni są w okresie oczekiwania na małżonki! Już pięć tygodni naprzód, zanim krowy przybędą, zajmuje każdy samiec swe stanowisko na brzegu i wpatrując się bezustannie tęsknym wzrokiem na południe, skąd przybyć mają „kobiety", ryczy swą żałosną pieśń miłosną.

A gdy przybędą wreszcie upragnione żony i ich aksamitne łebki z wielkimi tęsknymi oczyma ukażą się nad brzegami, ryk straszny podnosi się z tysiącznych gardzieli samców na brzegu. Ale kobietom się nie śpieszy z wyjściem na brzeg. Kokieteryjnie kiwając głową przepływają kilkakrotnie wzdłuż brzegów, radując się swym powodzeniem. Udają obojętne, a nawet niechętne — te urodzone kobietki!

Muszą jednak wreszcie wyjść na brzeg: za chwilę ma przecież urodzić się dziecko, poczęte zeszłego lata, a w wodzie utopiłoby się małe. Wślizguje się więc samica na brzeg przed swym wybranym i kładzie mu ufnie i pieszczotliwie pyszczek pod brodę. On zaś, uszczęśliwiony, wydaje z siebie basowy okrzyk, chwyta samicę swoimi łapkami za kark i prowadzi do legowiska .Tam następuje prawie natychmiast rozwiązanie, ale o to nie kłopocze się już pan i zdobywca.

Szybko bieży z powrotem na brzeg, by szukać dalszych okazów do swej kolekcji żon.

Dopiero w lecie, wszystko się uspokaja stadła się stabilizują pod władzą najsilniejszych. Wtedy na arenę wstępuje człowiek. Cała ludność wysp Priblowa idzie na polowanie. Tubylcy, Aleuci (rasa eskimoska) pod nadzorem kilku Amerykan, gnają młode byki, naogół bez „przydziału rodzinnego" w głąb wyspy. Jedno uderzenie drewnianą maczugą w cienką czaszkę zabija zwykle zwierzę. W każdym razie, nieprzytomnemu przebija się serce długą igłą. Potem zdejmuje się cenną skórę.

Za każdą otrzymują Aleuci 50 centów. W ostatnim roku zarobił każdy z 300 tubylców 450 dolarów, a prócz tego otrzymał darmo pożywienie, opał i dom. Wielu z nich ma swe konto bankowe w Ameryce, a każdy statek przywozi dla nich najbardziej nieprawdopodobne rzeczy ze Stanów; Aleuci są bowiem arystokracją dalekiej północy. Pół roku tylko pracują, pozostałe pół — poświęcają muzyce. Każdy ma gramofon, prawie każdy radio, harmonii i bębnów jest więcej na wyspach Priblowa, niż ludzi.

W.

Gdy książę Windsor gra w golfa — księżna odwiedza krawców.

Od tygodnia księstwo Windsor przebywają w pałacu de la Maye w Wersalu.

Z okazji przybycia gości, rada miejska Wersalu złożyła byłemu królowi Anglii i księżnej Windsor życzenia przyjemnego pobytu. Ze swej strony ambasador Wielkiej Brytanii w Paryżu, sir Eric Phipps, przybył do pałacu, ażeby wyrazić również życzenia miłego pobytu.

Ex-król Anglii poświęca wiele wolnych chwil grze w golfa i spacerowi w prześlicznym parku otaczającym pałac de la Maye. Księżna Windsoru składa wizyty swym znajomym, a przeważnie największym krawcom paryskim.

ST. A. WOTOWSKI

MAGNAT

POWIEŚĆ 103

PO ZAKOŃCZENIU MARSZU SZLAKIEM II-ej BRYGADY LEGIONÓW.



Pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego w Worochcie, wykonany z lodu i śniegu, przy którym zostały wręczone zwycięskim patrolom nagrody

Po upływie kilku minut z pożaru nie pozostało śladu, prócz zwęglonego dywanika, nadpalonej kołdry, zniszczonego prześcieradła i zapachu spalenizny w pokoju, który szybko ustępował, dzięki otwartym oknom.

Dopiero wtedy zwrócił się do księcia.

— Wszystko skończyło się szczęśliwie! — rzekł.

Książę, który ze zmieszanymi uczuciami na twarzy obserwował, jak rzekomy Darski gasił pożar, odezwał się doń serdecznie, ale z pewnym zażenowaniem.

— Nie wiem, jak ci mam dziękować! Przybyłeś w samą porę, inaczej upiekłbym się, niczym na rożnie! Franciszek, widocznie dokądciś wyszedł, a Dodo nie słyszał moich krzyków. Zawdzięczam ci życie... i...

— Głupstwo! Nie było to nic poważnego, tlił się tylko dywanik...

— W każdym razie, sam bym się nie ocalił.. A jest mi to tym więcej przykre, że ostatnio byłem dla ciebie niesprawiedliwy. Powiedz, jak ci się udało uwolnić z zakładu? Nieraz myślałem o tobie i nie wiedziałem, co postanowić, gdyż Dodo...

— Nie jestem Arturem! — powtórzył Korski.

Ordynat, który już poprzednio posłyszał to zaprzeczenie, ale sądził, że się pomylił, popatrzył na niego z niepokojem. Czyżby Artur naprawdę oszalał w domu obłąkanych i choć go ocalił, był umysłowo chorym i ten obłęd przejawiał się teraz na tym tle.

— Nie jestem Arturem i nie jestem wariatem! — stanowczo wymówił Korski. — Jestem tylko sobowtórem Artura! Niech książę dobrze mi się przypatrzy, to może dostrzeże różnice. A cieszę się, że choć tą drogą do księcia się dostałem, gdyż inaczej nie miałbym przystępu, a pragnę mu wyznać wszystko...

Horyńskiego uderzył niezwykle poważny ton Korskiego. Wpatrzył się w jego twarz i może istotnie, po zastanowieniu, dostrzegał różnice pomiędzy młodym człowiekiem, jaki go ocalił, a swoim siostrzeńcem, choć te różnice występowały najwyraźniej, kiedy obydwaj znajdowali się razem.

— Więc, kim pan jest? — zaintrygowany, zapytał.

— Nazywam się Korski, a moja historia jest następująca...

Tu Stach rozpoczął swą spowiedź.

Opowiadał wszystko od początku. W jaki sposób znalazł się w Warszawie w pałacu księcia i ku jego zadowoleniu spełniał swe „zastępcze" obowiązki. Następnie, jak zamienili się rolami z Arturem i co z tego wynikło. Położył wielki nacisk na intrygi Świtomirskiego, nadmieniając, że Artur jest bezgranicznie lekkomyślny, ale pragnie się poprawić, został omotany, podstępnie spojony i ograny przez Doda i w żadnym razie nie zasługuje na to, aby go zamykano w domu obłąkanych. Dalej opowiedział, jak pragnąc ratować Artura, namówił swą narzeczoną Wandeczkę, aby przyjęła przy księciu posadę pielęgniarki i przedstawiła mu wszystko, kiedy nadejdzie należyta pora, a Wandeczka zgodziła się na to, zarówno ze względu na niego, jak i na swą kuzynkę, której z pewnych względów bardzo zależy na Arturze. Wreszcie, zakończył swą opowieść relacją o obecnych rządach Doda i o nieudanej wizycie Mongajłły, którego wczoraj odszukał.

Książę w milczeniu słuchał tej spowiedzi. Wiedział, że jest ona całkowicie szczera, odpowiada prawdzie, ale z jego twarzy ciężko było wyczytać, jakie uczyniła na nim wrażenie. Swoim zwyczajem, gdy nie chciał nic dać poznać po sobie, leżał nieruchomo, z zamkniętymi oczami

— Ha! — rzekł, wreszcie otwierając oczy. — Ty dostałeś się do mnie podstępem... i zdążyłem cię polubić... Twoja narzeczona również... Ja też bardzo lubiłem... Same podstępy, ale...

Korski nic nie rozumiał.

— Pan Świtomirski — zawołał — nazywa moje postępowanie i Wandy oszustwem! - Grozi nam więzieniem... Może źle czyniłem... Ale, jeśli teraz zjawiłem się u księcia, to tylko dlatego, żeby rozbić sieć intryg, otaczających jego osobę. Również, aby uwolnić nieszczęsnego człowieka, którego naprawdę chcą doprowadzić do obłędu. Niech książę ordynat teraz decyduje! Wiem, że na tyle jest sprawiedliwy, iż poweźmie należytą decyzję...

— Decyzję? — Horyński zmarszczył czoło.

Zapewne Korski posłyszałby tę decyzję z jego ust i może nie byłaby miła, gdyby raptem nie nastąpiła nieoczekiwana przeszkoda.

Drzwi sypialni otworzyły się, a na progu ukazał się Dodo.

— Z kim wuj rozmawia? — zapytał.

Powód pojawienia się Doda był następujący: Spał on twardo w czasie pożaru i nie słyszał rozpaczliwych krzyków ordynata, ale obudził się, nieco później, wśród nocy. A gdy obudził się, poczuł pragnienie. Nie znalazł syfona z wodą sodową pod ręką, a zadzwoniwszy kilkakrotnie napróżno na Franciszka, sam postanowił udać się do jadalni, sąsiadującej z sypialnią księcia. Gdy się tam znalazł, posłyszał głosy, dochodzące z tego pokoju i zaintrygowany nimi, drzwi otworzył.

— Z kim wuj rozmawia? Co się tu stało? — powtórzył, nie poznawszy w pierwszej chwili Korskiego, ale postrzegając ślady, pozostawione przez pożar.

— O mało nie spłonąłem! — spokojnie odparł ordynat. — Wołałem cię, ale nie raczyłeś się obudzić. Kto inny mnie ocalił?

— Kto?

— Ten pan... Pan Korski! Zdaje się, znasz go

Dodo dopiero teraz poznał sobowtóra Artura.

— Ten oszust tutaj? — zawołał, uniesiony gniewem — W jaki sposób się znalazł? Zagroziłem mu, że o ile się zjawi oddam go w ręce władz. Trzeba, natychmiast, wuju...

— Nie mam zwyczaju — przerwał ordynat — oddawać w ręce władz ludzi, którzy uratowali mi życie. A tobie, jeśli tak zależy na rozmowie w obecności przedstawicieli sprawiedliwości, to chętnie na nią się zgadzam, tylko na tę konferencję zaprosimy jeszcze pana Mongajłłę...

— Wuju, brudna intryga...

— Zamilcz! Przed chwilą pan Korski zapytywał mnie o decyzję. Już ją powziąłem.

Korski z niepokojem oczekiwał, co dalej nastąpi.

— Ty, stąd wyjdziesz, a pan Korski pozostanie! Mam z nim bardzo wiele do omówienia. Jedno, jeszcze. Radziłeś panu Korskiemu, żeby natychmiast opuścił Zakopane. Więc, tobie radzę. Wyjedź pierwszym pociągiem, udaj się na Kresy do Krebsa, przerwij wyrąb lasu. Bo jak tego nie zrobisz — gniew zabrzmiał w głosie ordynata — to choć jesteś moim siostrzeńcem i płynie w tobie krew Horyńskich, zapoznasz się naprawdę z prokuratorem. I ja mogę stracić cierpliwość...

— A co ze mną, wuju, będzie? — wybełkotał, całkowicie zmiażdżony.

Ordynat obrzucił go wzrokiem pełnym pogardy.

— Pozostaje ci zawsze jedna możliwość: prowadzić szulernię do spółki z Krebsem! Będziecie robili znakomite interesy, o ile pochwycicie drugiego Artura, no i bogatego wuja, któryby chciał zapłacić za niego olbrzymią przegraną. A teraz, żegnaj! Możesz nie całować mojej ręki. Wyjeżdżaj i zabierz ze sobą najdroższego Franciszka. Na oczy widzieć go nie chcę!

A gdy Dodo znikł — Korski bardzo długo jeszcze rozmawiał z ordynatem. Późno w nocy powrócił dopiero do swego pensjonatu, gdzie na niego z niepokojem oczekiwała Wandeczka. Znajdowała się ona w pokoju Ziutki i nie udała się jeszcze na spoczynek, zaniepokojona długą nieobecnością Stacha.

— Jesteś nareszcie! — zawołała. — Obawiałam się, że cię zaaresztowano... Tak późno powracasz? Przecież rano wyjeżdżamy z Zakopanego.

— My, chyba nie wyjedziemy! — odparł z uśmiechem. — Ale Ziuta musi udać się do Warszawy! Artur jutro będzie wolny!

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach

Według rozporządzenia o korzystaniu z urządzeń wodociągowych oraz kanalizacyjnych, powinny być one utrzymywane [redacted]

W związku z rozporządzeniem o zakazie używania dźwiękowych sygnałów ostrzegawczych na terenie m. st. Warszawy, dyrekcja tramwajów i autobusów miejskich wydała zarządzenie polecające motorowym tramwajów ograniczenie używania sygnałów do wypadków koniecznych. Poza tym powożący pojazdami konnymi za jeżdżenie po torach tramwajowych pociągani będą do jak najsurowszej odpowiedzialności.

* * *

Starostwo śródmiejskie dokonało sprawdzenia czy zarządzenie dotyczące punktualnego rozpoczynania przedstawień jest ściśle przestrzegane. Stwierdzono, że wszystkie dyrekcje teatrów podporządkowały się rozporządzeniu. Drobne uchybienia 5-minutowe będą w przyszłości usunięte.

* * *

Mieszkańcy Ochoty i Rakowa domagają się zwiększenia liczby wozów w godzinach rannych oraz przedłużenia linij tramwajowych w tych dzielnicach.

Krateczki.

GRAMS NA POCZCIE.

Unieszkodliwiony złodziejaszek.

Niepotrzebnie martwimy się, razem z rządem w ogóle a ministrem skarbu w szczególności, że mamy mało pieniędzy. Te wszystkie kłopoty skończyły się. Oto w mennicy w Waszyngtonie czynione są próby nad wyrabianiem pieniędzy ze szkła. Większe sumy będą w dalszym ciągu z banknotów, drobniejsze jednak mają być szklane. — Szkło niełamliwe, w różnych kolorach.

Projekt ten bardzo mi przypadł do gustu. Wprowadźmy, w niedalekiej przyszłości, wzorem Ameryki, szklane pieniądze i już będziemy wszyscy szczęśliwi. Kolorowe szkiełka, to rzecz taniutka, każdy sobie za parę groszy czy choćby złotych kupi kilogram szkiełek i nadejdzie kres naszych zmartwień.

Szkło zamiast złota — kto wie, czy w tym właśnie nie kryje się rozwiązanie wszystkich trudności gospodarczo - monetarnych świata. Jeśli kiedyś, w przeszłości, zdecydowano się zastąpić brzęczącą monetę banknotami z papieru, to dlaczego dziś papieru nie możnaby zastąpić szkłem?

Wszystko jest możliwe. Przykład możliwości rzeczy niemożliwych dała również [redacted] ny, że robią na złość angielskiej stacji radiowo - telewizyjnej i posiadaczom odbiorników telewizyjnych. Dobrze wychowane duchy powinny iść ludziom na rękę. Ludziom, którzy wydali tyle dobrych, mocnych angielskich funtów na telewizory tylko po to, aby zobaczyć ducha.

A może przystąpiono do akcji „zradiofonizowania" duchów w sposób niewłaściwy? Może duchy chętnieby się ukazały telewizorom, gdyby wystąpiono wobec nich z odpowiednią, rozsądną propozycją? Może po prostu duchy żądają honorarium? Bo niby, między nami mówiąc, nie ma nigdzie takiej ustawy, któraby nakazywała duchom ukazywać się na zawołanie i bezpłatnie.

Jedno nie ulega wątpliwości. Żyjemy w okresie bardzo ciekawym. Może ciężkim, ale emocjonującym. Naszym wnukom z dumą będziemy opowiadać, że to właśnie „za naszych czasów" rozpoczęła się domowa wojna w Hiszpanii. Że to właśnie przy nas powstawały projekty zamiany pieniędzy metalowych na szklane. Że to właśnie my, nasze pokolenia, zainicjowaliśmy [redacted] adiofonizowanie duchów, które jednak zez dłuższy czas nie chciały się w żaden osób ukazywać na ekranach telewizyjch.

Będziemy im opowiadać niewinne i liwe bajeczki o Lidze Narodów. Będziemy...

W TŁOKU.

Grams jest złodziejaszkiem kieszonkoym. Pewnego dnia Grams kręcił się po kalu Urzędu Pocztowego przy ulicy Piotr owskiej 135. Starał się dostać w sam największy tłok. Już sobie upatrzył odpowieinią ofiarę, już-już sięgał do kieszeni, w tórej przewidywał portfel, gdy posterunowy zwrócił na niego uwagę, i doprowaził biednego Gramsa do Komisariatu.

A następnie Sąd Grodzki wydał wyrok, a mocy którego Grams skazany został na rzy miesiące bezwzględnego aresztu.

Jerzy Krzecki.

[redacted] ponownie aresztowany

PIERWSZY WYSTĘP W RÓWNEM.

Z Wilna donoszą:

W swoim czasie donosiliśmy o „karierze" szewca wileńskiego, Leona Romaszkiewicza, który porzucił dratwę, włożył bezprawnie mundur majora i odgrywał rolę wielkiego pana, aczkolwiek, jak to stwierdzono w czasie dochodzenia, był... kompletnym analfabetą.

Brak tych, zdawałoby się zasadniczych, walorów (przecież minęły te czasy, kiedy królowie i możni tego świata jadali z talerzy wprost rękami i nie zawsze potrafili podpisać swoje nazwisko), nie przeszkodził sprytnemu szewcowi dostać się do tzw. lepszego towarzystwa, gdzie wkrótce dał dowód posiadania nieprzeciętnych zdolności „don Juana" i uwodziciela.

Ciekawe, że ofiarą jego uwodzicielskich zdolności padło nie tylko kilka nadobnych wilnianek, lecz i pewien zacny obywatel naszego miasta, u którego potrafił wyłudzić 20 tysięcy złotych.

Na rozprawach sądowych kobiety cofnęły wysunięte przeciwko niemu oskarżenia i sprytny „szewc" znalazł się na wolności.

Znalazłszy się na wolności, szewc wyjechał do Równego, gdzie wkrótce potrafił uwieść pewną mieszkankę tego grodu, Anastazję Piasecznikównę, której przyrzekł ożenek i wyłudził 1000 złotych w gotówce oraz wartościowe prezenty. Przed ślubem jednak „pan major" zbiegł do Wilna. Policja rówieńska zdemaskowała oszusta, powiadomiła o nim policję wileńską i wczoraj samozwańczy „major" został ponownie aresztowany.

—oOo—

WŁAMYWACZ ZABIŁ KOŚCIELNEGO.

Pies odkrywcą zbrodni

Z Siemianowic donoszą:

Późnym wieczorem rozeszła się w Siemianowicach wieść o potwornym morderstwie, dokonanym na osobie kościelnego parafii św. Antoniego, 41-letniego Augustyna Cierpioły.

Zbrodnię odkrył pewien młody człowiek który wracał z psem do domu. Pies oddalił się w pewnej chwili od swego pana, wobec czego właściciel udał się za nim i natknął się w pobliżu kościoła na leżącego w kałuży krwi kościelnego Cierpioła, który dawał słabe znaki życia.

Zaalarmowano od razu kilku przechodniów oraz policję, która odstawiła ciężko rannego do prywatnego mieszkania przy ul. Karola Miarki nr 15. Mimo wysiłków przywołanego lekarza, Cierpioł zmarł jednak w kilka chwil później. Obdukcja zwłok ustaliła, że Cierpioł otrzymał pchnięcie żelaznym łomem w lewy bok powyżej pasa. Również na głowie znaleziono ślady uderzeń tępym narzędziem. Zwłoki ofiary potwornego mordu odstawiono do kostnicy szpitala miejscowego. Cierpioł osierocił żonę i dwoje małoletnich dzieci. Żona nieszczęśliwego spodziewa się za kilka dni rozwiązania.

Energiczne dochodzenia policji doprowadziły do ustalenia szczegółów zbrodni. Cierpioł wyszedł około godz. 22.15 z domu i udał się do kościoła, celem sprawdzenia, czy drzwi są zamknięte, gdyż przy kościele odbywało się zebranie. W czasie kontrolowania drzwi kościelnych, natknął się Cierpioł na włamywacza, który rozbijał właśnie szybę w oknie kościoła od strony stawu kopalnianego. Między kościelnym a włamywaczem doszło do zawziętej walki, jak na to wskazują ślady na śniegu. Kościelnemu nie udało się jednak przytrzymać włamywacza, który łomem zranił śmiertelnie Cierpioła. W chwilę po wykryciu zbrodni zjechała na miejsce komisja sądowo - lekarska, która dokonała wizji lokalnej.

Morderca zdołał zniknąć w mrokach nocy, niezauważony przez nikogo. Policja siemianowską wszczęła natychmiast pościg który na razie nie dał żadnego rezultatu.

Augustyn Cierpioł cieszył się nieskazitelną opinią i ogólnym szacunkiem. Obowiązki kościelnego pełnił już od kilku lat, od chwili śmierci ojca, śp. Jana Cierpioła, który był również kościelnym przy parafii św. Antoniego

Córka adwokata

zaginęła w górach.

Z Przemyśla donoszą:

Do Przemyśla nadeszła z Zakopanego wiadomość o zaginięciu wśród niewyjaśnionych dotąd okoliczności mgr. Nordówny, córki zmarłego przed laty przemyskiego adwokata. Mgr. Nordówna, która od kilku tygodni przebywała w Zakopanem, udała się jeszcze przed paru dniami na całodniową wycieczkę narciarską, z której nie powróciła. Dotychczas nie zdołano ustalić, co stało się z nieszczęsną narciarką, ani też odnaleźć śladów jej drogi. Mgr. Nordówna wybrała się na wycieczkę sama.

Wiadomość o jej zaginięciu wywołała w Przemyślu duże wrażenie.

RADIO-KĄCIK.

PIĄTEK, 25 LUTEGO.
Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

15.30 Wiadomości gospodarcze
15.45 „Doktór z Wolsztyna" — pogadanka (z Poznania)
16.00 Rozmowa z chorymi — ze Lwowa
16.15 Koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry wileńskiej
16.50 Pogadanka aktualna
17.00 „Kształcenie woli dziecka" — pogadanka
17.15 „Od Aten do Bayreuth" (audycja 6) — z Poznania
17.50 Przegląd wydawnictw
18.00 Komunikat śniegowy z Krakowa i wiadomości sportowe z Warszawy
18.10 Muzyka z płyt
18.30 Program na jutro
18.35 Audycja dla wsi
19.00 Komedia Al. Fredry pt. „Pan Benet"
19.30 Muzyka polska — płyty
19.40 „W przeddzień głównej batalii — nasze szanse na narciarskich mistrzostwach świata" — z Lahti
19.45 Pogadanka aktualna
19.55—20.00 Przerwa
20.00 Koncert poświęcony utworom Lehara — w wykonaniu orkiestry Filharmonii Wiedeńskiej (trasmisja z Wiednia)
W przerwie około g. 21.10: Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna
22.10 Muzyka taneczna — płyty
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny
23.00—24.00 Programy lokalne

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:

14.00 Caruso i Szalapin (w 65-tą rocznicę urodzin). Śpiewa Enrico Caruso — płyty
15.00 Życie artystyczne
15.10 Muzyka z płyt
15.27 Łódzkie wiadomości giełdowe
18.10 Wiadomości sportowe lokalne
18.15 Trio salonowe
18.40 Na szlaku Łódź — Wiedeń (pogadanka gospodarcza)
18.55 Odczytanie programu
22.10 Muzyka taneczna z płyt — z Warszawy
23.00—23.30 Muzyka taneczna z płyt

SOBOTA, 26 LUTEGO.
Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

6.15 Pieśń poranna
6.20 Gimnastyka
6.40 Muzyka z płyt
7.00 Dziennik poranny
7.15 Muzyka z płyt
8.00 Audycja dla szkół
8.10—11.15 Przerwa
11.15 Audycja dla szkół
11.40 Muzyka z płyt
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Audycja południowa
13.00—15.30 Przerwa (programy lokalne)
15.30 Wiadomości gospodarcze
15.45 Słuchowisko dla dzieci pt. „Sprawiedliwy wyrok" — ze Lwowa
16.15 Polska muzyka w wykonaniu orkiestry wojskowej — z Wilna
16.50 Pogadanka aktualna
17.00 Na polskiej plaży w Bretanii — pogadanka
17.15 Utwory fortepianowe
17.50 Nasz program
18.00 Pogadanka sportowa — z Wilna oraz „Pc biegu na 18 km" — z Lahti
18.10 Pogadanka społeczna
18.35 Audycja dla wsi
19.00 Audycja dla Polaków za granicą
19.50 Pogadanka aktualna
20.00 „Walce wiedeńskie" — operetka w 3-ch aktach Janów Straussów (ojca i syna)
W przerwie około g. 20.45: Dziennik wieczorny i Pogadanka aktualna
22.00—1.00 Muzyka taneczna ze Lwowa i z Warszawy
W przerwie o godz. 22.50: Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:

15.00 O wszystkim po troszku
15.10 Utwory wiolonczelowe — płyty
15.27 Łódzkie wiadomości giełdowe
18.10 Wiadomości sportowe lokalne
18.15 Pogadanka pt. „Pierwsze zręby administracji państwowości polskiej w Łodzi w 1918 roku"
18.25 Nowe nagrania rozrywkowe — płyty
18.45 Rozmowę z radiosłuchaczami przeprowadzi dyr. B. Pawłowicz
18.55 Odczytanie programu

J. TISSIER.

WYKAŁACZKA.

Po obiedzie podano kawę w hallu hotelu. Gustaw Lemonier usiadł naprzeciw swojej żony i zabawiał się czyszczeniem zębów wykałaczką. Franciszka Lemonier pochyliła swą blond główkę nad jakąś skomplikowaną robótką ręczną. Nagle spojrzała na swego męża z prawdziwym oburzeniem.

— Gustawie! rzekła. Znowu wykałaczka? Cóż za okropne przyzwyczajenie!

Gustaw, zrezygnowany, wyszeptał jakieś mętne usprawiedliwienie po czym zaczął z lekka pogwizdywać „Madelon".

— Nie jesteśmy sami — rzekła znowu Franciszka.

Gustaw umilkł. Był to gruby, jowialny chłopak, o czerwonych policzkach, naiwny i posłuszny jak dziecko.

— Co mam więc robić? — zapytał.

— Czy ja wiem. Czytaj.

— Także, pomysł!

— Pisz!

— Także, pomysł!

— Idź łowić ryby, wyp[illegible] wybrzeża, buduj domki z pia[illegible] zbi[illegible] muszle, rób zresztą co chcesz! Jest przecież dosyć innych zajęć, niż bawienie się wykałaczką, lub gwizdanie.

Franciszka znowu pochyliła się nad robótką. „Ktoby uwierzył — myślała — że podobny typ może mnie zdradzać. A jednak..."

— Ach! Popatrz tylko! Idzie listonosz! — zawołał Gustaw. Hallo! Czy jest tam coś dla mnie?

— Jest list dla pani — odpowiedział listonosz.

— Niech pan da. Wiesz Franciszko od kogo jest ten list? Od twojej modystki. Pewnie rachunek. W takim razie pójdę się przejść podczas gdy będziesz czytała.

— Gustawie! Znowu zabierasz ze sobą wykałaczkę? Zostaw ją!

Zostawszy sama Franciszka otworzyła list, który miał na sobie adres modystki, pochodził jednak z agencji Sauvecoque i S-ka. Zawierał on następującą tr[illegible]

„Pani!

Na skutek życzenia pani śledziliśmy od dłuższego czasu tę damę. Mieszka ona obecnie w Kernic-sur-Mer w Hotelu Róż. W książce hotelowej wpisała się, jako pani Gobette, rentierka, a w biurze oświadczyła, że oczekuje swego męża pojutrze. Zażądała pokoju o dwóch łóżkach z łazienką. Towarzyszy jej służąca którą określilibym mianem subretki i piesek wabiący się Pium. Otóż dama ta chce zdaje się prowadzić tutaj życie spokojne i comme il faut, gdyż przywiozła z sobą poszewki na poduszki do haftowania. Nasz reprezentant wynajął pokój nr 15, sąsiadujący z nr 13, należącym do omawianej osoby. Zapisał się pod własnym nazwiskiem Dupont i uprzedził dyrekcję hotelu, że niedługo przyjedzie jego żona. Pod tym nazwiskiem może się pani śmiało zapisać w tym hotelu. Polecając się łaskawym względom, komunikujemy jednocześnie, że wpłacona przez panią suma, została już w całości wydana".

Gustaw powrócił z przechadzki trzymając w ręku depeszę, miną zaś wyrażając złość i zniecierpliwienie.

— Popatrz! — zawołał — co otrzymałem! To już trzeba mieć naprawdę pecha! Teraz, gdy zaczynałem się naprawdę dobrze czuć tutaj, wzywają mnie do Paryża w sprawie hipoteki Molardów. Pojutrze już mam być na miejscu. Nawet ci nie proponuję, żebyś mi towarzyszyła, bo Paryż latem jest okropny po prostu. Co za fatalność, prawda? W zeszłym roku ten idiota Teodor miał pojedynek i też mi przerwał urlop swym, zaproszeniem na świadka, teraz znowu ta hipoteka.

— Mówi za dużo, gdy kłamie — pomyślała Franciszka. Nos mu się marszczy a usta wykręcają na wszystkie strony, tak, jakby kłamstwo nie wiedziało którędy wyjść.

— Pomogę ci zapakować rzeczy — powiedziała.

Wrócili do pokoju, gdzie Gustaw znowu zaczął gwizdać Madelon. „Już nie będę, już nie będę", rzekł widząc grymas niezadowolenia na twarzy żony.

Nazajutrz wyjechał.

Franciszka również powoli spakowała swą walizkę. Daleko jest z Pirenejów do Kernic-sur-Mer. Pani Lemonier zakosztowała też w czasie podróży tej wolności, którą chciała odzyskać. Jeden z towarzyszy podróży zaofiarował jej w natarczywy sposób swoje usługi, po czym spotkawszy się z odmową, podwoił swoje zabiegi. Gdy przy stoliku wagonu restauracyjnego spotkała go znowu rzekła zdecydowanym tonem:

— Proszę pana jeszcze raz o pozostawienie mnie w spokoju. Jeżeli pan się do tego nie zastosuje, opowiem po przyjeździe memu mężowi, jak gruboskórny okazał się pan w stosunku do mnie.

Pomyślała przytem: „Ostatni to raz, gdy mam możność powołać się na mego męża". I trochę melancholii wkradło się w jej serce.

Po przybyciu do wskazanego hotelu, Franciszka zażądała pokoju zamówionego przez panią Dupont.

Usiadłszy w brzydkim, niegustownie urządzonym pokoiku, nasłuchiwała głosów z sąsiedniego pokoju, by w odpowiednim momencie wejść przez łączące drzwi i przyłapać parkę na gorącym uczynku.

Wreszcie usłyszała otwieranie drzwi, gwizdanie i damski, suchy i ostry głos mówiący te słowa:

— Czy przestaniesz nareszcie?

— Co?

— Gwizdać tę idiotyczną piosenkę. Albo ta twoja wykałaczka! Można się nią od biedy posłużyć, zakrywszy ją dłonią, ale nie tak, jak ty to robisz, na oczach wszystkich, sąsiadów. Myślałam, że się spalę ze wstydu przy stole! Wyrzuć ją w tej chwili przez okno bałwanie! Nie dosyć że przyjechałam tutaj nudzić się w tej dziurze dla ciebie, to ty mi jeszcze grasz na nerwach? Wolałabym sto razy być w Paryżu! Ta cisza wywoła mi atak nerwowy już to czuję!

— Nazajutrz rano Franciszka opuściła hotel nie dawszy znaku życia o sobie.

W dwa dni potem powracając mąż zastał ją przy tej samej robótce. Spojrzała na niego z ironią i czułością zarazem.

— Chodź na obiad, jesteś pewnie zmęczony.

— Hipoteka...

— Później mi opowiesz...

Był to bardzo miły obiad. Biedny Gustaw! Trzeba go było przecież pocieszyć i utulić. Tak mu nawymyślała ta jędza w Kernic-sur-Mer.

— A może chcesz zagwizdać sobie trochę Madelon mój drogi? — rzekła na koniec Franciszka..

N.

Dom dla żebraków przy ul. Kątnej będzie wkrótce wykończony.

BRAK RUR OPÓŹNIŁ REMONT GMACHU

ŁÓDŹ, 25.2. — Przed kilku dniami poruszyliśmy sprawę opóźnienia zapowiadanego wykończenia zbiorni dla żebraków przy ulicy Kątnej. Jak się obecnie dowiadujemy, opóźnienie to wynikło z przyczyn od kierownictwa przebudowy gmachu niezależnych. Posesja została nabyta od poprzednich właścicieli bez studni, ponieważ poprzednio korzystano z wody sąsiada. Kiedy jednak wyłoniły się trudności z otrzymywaniem odpowiedniej ilości wody, musiano przystąpić do wiercenia własnej, głębokiej studni oraz zamówienia i zmontowania odpowiedniej do uzyskanej głębokości pompy. Oczywiście, że to opóźniło roboty murarskie, do których potrzeba jest znaczna ilość wody.

Główną jednak przyczyną opóźnienia remontu w ostatnich miesiącach były trudności, związane z nabyciem rur i przyrządów centralnego ogrzewania. Zapotrzebowanie na te materiały ostatnio było w kraju tak znaczne, że spowodowało brak ich na rynku. W chwili obecnej centralne ogrzewanie zostało już zainstalowane, dzięki temu sprawa remontu posuwa się szybko naprzód i dom w niedługim czasie zostanie całkowicie przygotowany dla określonych celów.

Po zainstalowaniu potrzebnych mebli, co potrwa około dwa tygodnie, dom w połowie marca będzie mógł być oddany do użytku zbiorni.

Wyjaśniamy to tym chętniej, że cały ciężar finansowy nabycia i przebudowanie gmachu spadł na Zarząd Miejski, ponieważ Towarzystwo Przeciwżebracze żadnymi funduszami nie rozporządza. To samo można powiedzieć i o samej akcji walki z żebractwem, która na razie będzie obciążała wyłącznie budżet Opieki Społecznej, o ile Towarzystwo Przeciwżebracze nie przystąpi do metodycznej pracy nad gromadzeniem odpowiednich funduszów. Może to się stać przez wydanie odpowiednich bonów lub niskie opodatkowanie się mieszkańców na ten cel. W każdym razie należy się cieszyć, że rychłe wykończenie zbiorni zapoczątkuje nareszcie oczyszczenie Łodzi z plagi zawodowych żebraków.

Bogaty jest ten, kto ma stałą pracę.

Ciekawa ankieta wśród dzieci bezrobotnych.

W szkołach bydgoskich przeprowadzono badania nad dziećmi rodziców bezrobotnych. Wyniki tych badań ogłaszane są w „Życiu Szkolnym", czasopiśmie wydawanym we Włocławku. Okazuje się, że rozwój umysłowy tych dzieci jest słabszy, że wiele dzieci pozostaje w tej samej klasie. Z drugiej strony u dzieci rodziców bezrobotnych lepiej rozwija się inteligencja praktyczna, zmierzająca głównie w tym kierunku, by znaleźć możliwość zarobkowania. Dzieci wykazują na tym polu dużo wynalazczości.

Interesujące są też wyniki badań nad światopoglądem dzieci. Z odpowiedzi na ankietę, w której wzięło udział 134 uczniów, dzieci rodziców bezrobotnych uważają np., że bogatym jest ten, kto ma stałą pracę (15%), kto ma wszystkiego pod dostatkiem (18%), kto jest pobożny i ma charakter (5%), kto się zgodzi z biednym (22%) itp. Autorowie artykułu wyrażają przekonanie, że dziecko rodziców bezrobotnych potrzebuje specjalnej opieki, by jego rozwój nie został zahamowany i nie doznał uwstecznienia. Idzie przede wszystkim o większe środowiska. Szkoła sama nie rozwiąże tego zagadnienia, gdyż środki jej są ograniczone. Konieczną jest akcja społeczna. Badania takie jak przeprowadzone w Bydgoszczy, mogą być materiałem pomocniczym przy rozwiązywaniu tego problemu.

KONCERT KARNAWAŁOWY.

Staraniem Koła Naukowego uczniów Miejskiego Gimnazjum Męskiego im. J. Piłsudskiego w Łodzi odbędzie się dnia 26 lutego br. (sobota) o godz. 17-ej w auli szkolnej (Sienkiewicza nr 46) Wielki Koncert Karnawałowy.

Urozmaicony program przewiduje benefisowy występ chóru rewelersów oraz jazzu. Poza tym występy orkiestry dętej, solistów, oraz recytacje i felietony.

Bilety w cenie 30 gr i 50 gr.

ZDROWE POŻYWIENIE.

Organizm ludzki, jest zbyt skomplikowany, aby stanowił pole do eksperymentów. Potrawy muszą być lekkostrawne i winny zawierać witaminy, hematynę żelazo t. j. związki organiczne, mające wpływ na przyrost krwi, poza tym sole wapniowe i fosforowe potrzebne do budowy kośćca i mięśni, także lecytynę — właściwą odżywkę dla nerwów, węglowodany tłuszcz, białko etc. Wszystkie te składniki w dostatecznej ilości zawierają płatki owsiane KNORR.

Potrawy z płatków owsianych KNORR winny być codziennym pożywieniem niemowląt i dzieci zwłaszcza w wieku szkolnym.

Znów plotki odżyły...

A winna temu cenzura.

ŁÓDŹ, 25.2. — Znów ludzie szepcą sobie dziwy na ucho. Znów na rzekomo „wtajemniczonych" i wszystko wiedzących odbywa się tak charakterystyczne dla naszych stosunków.

— Czy pan wie, co tam się naprawdę stało?

— Nie, nie wiem. Ale właśnie cioteczny brat mojej szwagierki ma kolegę, który...

I z ucha do ucha — po cichutku, ale tak, żeby wszyscy słyszeli — wędrują po świecie najstraszliwsze plotki. Nikt nic nie wie na pewno, ale każdy coś słyszał, czegoś się domyśla, resztę sobie dopowiada z własnej fantazji.

To zjawisko staje się już nagminne: gdy tylko cenzura swoją rękę do czegoś energicznie przyłoży, gdy informacje o jakiejś sprawie ograniczają się do komunikatów urzędowych i do... białych plam, wychodzi na żer plotka.

Jakie są rezultaty tego stanu rzeczy — widać choćby teraz. W sprawach bardzo ważnych następuje chaos, kopie się automatycznie przepaść między warstwami i grupami społecznymi, pogłębiają się i tak zbędne i bolesne rozdźwięki społeczne.

Plotka jątrzy, plotka drażni i nie ma żadnego sposobu przeciwdziałania tej pladze. Prasa jest bezsilna, bo cóż może zrobić, jeśli w rozpędzie konfiskuje się nawet te rzeczy, które na miejscu — w Wilnie przeszły przez cenzurę. Na placu pozostaje zwycięska i bezkarna plotka, pozostaje prasa zakonspirowana. Nigdy więcej, jak w takich okolicznościach, nie kursuje jakichś anonimowych ulotek, biuletynów, komunikatów. Sypią się te szkodliwe skutki polityki konfiskat prasy legalnej, sypią się i z prawa i z lewa, a na nie cenzura nie ma żadnego sposobu.

Widać z tego — nie po raz pierwszy zresztą — że cenzura to jest bardzo delikatny instrument rządzenia. Użyta niewłaściwie, wywiera akurat przeciwne skutki niż były zamierzone. Ot na przykład tak, jak właśnie teraz!

DOROCZNA ZABAWA TANECZNA.

Łódzki Zawodowy Związek Kupców Chrześcijan urządza w dniu 26 lutego 1938 roku w sali Żeńskiej Szkoły Przemysłowo - Gospodarczej przy ulicy Wodnej nr 40 DOROCZNĄ ZABAWĘ TANECZNĄ, na którą zaprasza wszystkich kupców i sympatyków.

Całkowity dochód z tej imprezy przeznaczony zostanie na cele kulturalno - oświatowe Związku. Początek zabawy o godzinie 21-ej.

Bilety w cenie 2 zł wraz z zaproszeniami można nabywać w sekretariacie Związku przy ulicy Kilińskiego nr 136 — codziennie od godziny 9 — 7, oraz w kasie w dniu zabawy.

ZABAWA KARNAWAŁOWA.

W dniu 26 bm. odbędzie się zabawa karnawałowa u Kaniowczyków i Żeligowczyków w salonach Podoficerskiego Ogniska Garnizonowego w Łodzi przy ul. Mielczarskiego nr. 35. Początek zabawy o godz. 21.00.

Do tańca przygrywać będzie orkiestra wojskowa. Wejście za zaproszeniami dla członków Związku 1 zł, dla zaproszonych gości 2 zł.

Zaproszenia można otrzymać codziennie w sekretariacie Związku przy ulicy Mielczarskiego 35, w godzinach od 17 do 20-ej.

Dochód przeznaczony na cele kulturalno - społeczne Związku.

OFENSYWA KOMUNIZMU I DROGI PRZECIWDZIAŁANIA.

Z inicjatywy Centralnego Biura P. A. ukazała się, nakładem i drukiem Księgarni i Drukarni Katolickiej S. A. w Katowicach (ul. Marszałka Piłsudskiego 58), książka p.t. „Ofensywa komunizmu i drogi przeciwdziałania", pióra Henryka Glassa. Książka zawiera IV plus 115 stron druku, formatu 15x21,5 cm. Cena zł 2.80.

Praca ta w uświadamiającej literaturze antykomunistycznej jest wydarzeniem dużej wagi, bowiem po raz pierwszy w jednej książce dano syntetyczny pogląd na współczesny komunizm i nakreślono zwięzły program praktycznej akcji antykomunistycznej.

Autor przytacza liczne dokumenty dla poparcia swoich tez i daje gruntowną analizę rewolucji komunistycznej.

Książka znajduje się w sprzedaży we wszystkich księgarniach.

CIEKAWA BROSZURA.

Staraniem CBPA została opracowana i wydana broszura p.t. „Wpływy kominternu wśród nauczycieli".

Broszura obejmuje 52 strony druku, formatu 15x21,5 cm i zawiera zbiór dokumentów o działalności grupy komunistycznej w Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Sprzedaż we wszystkich księgarniach. Cena egzemplarza zł 0.80.

ŚWIAT NA KLISZY FOTOGRAFICZNEJ.

Marszałek polny Goering w Polsce



Do Polski przybył Marszałek polny Rzeszy Niemieckiej i premier pruski Goering, udając się na zaproszenie Prezydenta Rzeczypospolitej na polowanie do Białowieży. Marszałek Goering opuszcza dworzec w towarzystwie Inspektora Armii gen. dyw. Fabrycego i dyrektora protokółu dyplomatycznego Romera.



Moment z wizyty Marszałka Goeringa u ministra Spraw Zagranicznych Becka.

Po narodzinach

na królewskim dworze holenderskim.



Szczęśliwi rodzice: księżna Juliana i książę Bernardt wraz ze swą córką ks. Beatryczą.

KRÓLEWICZ YEMENU W PARYŻU



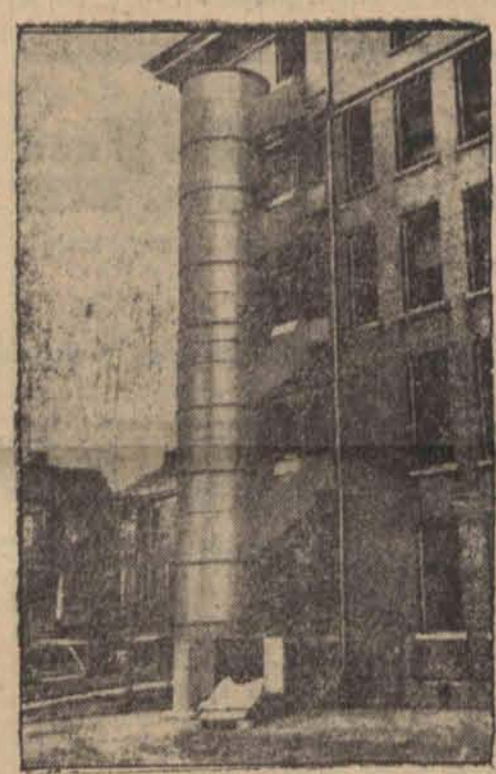
Do Paryża przybył jako gość rządu francuskiego jeden z synów króla Yemenu ks. Seil El Islam Al Hussein. Na zdjęciu ks. Yemeński w Muzeum Louvre'a ogląda sfinksa egipskiego (w dziale starożytności egipskich).

Dramatyczny przebieg meczu piłkarskiego



Dramatyczny przebieg miał mecz o puchar angielskich drużyn Aston Villa i Charlton Athletic. Dwa mecze poprzednie zakończyły się wynikiem remisowym. Ostatni mecz grany był niezwykle gwałtownie i zakończył się zwycięstwem Aston Villi w stosunku 4:1. Na zdjęciu: Lewy skrzydłowy Charltonu — Hobbis, ze złamaną nogą leży na noszach.

Rezerwowa winda szpitalna.



W Ameryce przystąpiono w szpitalach do budowy rezerwowych wind zewnętrznych które mają połączenie z każdym piętrem i służą do ratowania chorych w razie pożaru. Na zdjęciu: pierwsza tego rodzaju wieża blaszana z windą w szpitalu Atlanta

Uroczysta chwila.



W Nowym Jorku poświęcono 30-metrową wieżę z olbrzymią żarówką ku czci Edisona. Na zdjęciu uroczyste włączenie prądu w wieży, znajdującej się w parku Menlo. Od lewej strony ku prawej: 1) Slocum Barstow (twórca pomnika), 2) wdowa Edisona, 3) Charles Edison, syn wynalazcy, 4) John Burke, ostatni żyjący współpracownik Edisona.

PRZEPOWIEDNIE METEOROLOGICZNE.



Prócz centralnej stacji meteorologicznej istnieją na prowincji rejonowe stacje meteorologiczne, które na podstawie nadawanych przez radio specjalnych szyfrowanych komunikatów sporządzają mapki meteorologiczne dla danej okolicy, głównie dla użytku lotnictwa i rolnictwa.

Echa zawodów narciarskich w Worochcie



Zwycięski patrol W.K.S. Nowy Sącz otrzymuje z rąk gen. Łukowskiego nagrodę przechodnią im. Marszałka Piłsudskiego.

Estońskie święto niepodległości



Plac Wolności w Tallinie.

Karoseria ze sztucznej żywicy.



Karoseria, sporządzona ze sztucznej prasowanej żywicy na międzynarodowej wystawie samochodowej w Berlinie.